Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena egz. 25 gr.**

GŁOS NARODU

NR. 211. — ROK XXXVI.

SOBOTA

10. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Prof. Tuka na tle procesu w Bratisławie.

Prawdziwą sensacją w procesie bratysławskim prof. Tuki jest podane wczoraj przez nas oświadczenie Ks. Hlinki, zresztą zapowiadane od paru dni. Stanowi ją zsolidaryzowanie się wodza partji autonomicznej z oskarżonym. Ci, którzy proces prof. Tuki śledzą z największym objektywizmem i bez żadnych z góry powziętych sympatji lub antypatji, będą z pewnością tem wystąpieniem Ks. Hlinki zdziwieni. Cały bowiem dotychczasowy proces raczej mu wstrzemięźliwość, niż przyznanie się do współudziału. doradzał. Trzeba się spodziewać, że proces ostatecznie wyjaśni charakter poiltycznej działalności prof. Tuki i ustali jego prawdziwy stosunek do państwa czecho-słowackiego. Na razie jednak zeznania świadków i konfrontacja z oskarżonym tak wypadają, że **prof. Tuka nie wychodzi w ich świetle bez zarzutu...** Oto bowiem, co ustalił dotychczasowy proces!

Dr. Tuka był do Wielkiej Wojny profesorem prawa międzynarodowego w Bratisławie. Czuł się Węgrem, po słowacku nie umiał. Przeszedłszy na emeryturę, zaczął od r. 1922 rozwijać gorączkową działalność polityczną przy pomocy „stronnictwa ludowego“ Ks. Hlinki, w którem wkrótce (mimo węgierskiej przeszłości) osiągnął najwyższe prawie urzędy (jen. sekretarza i nacz. redaktora „Slovaka“). Inteligentny, wykształcony, enegiczny, — siłą faktów wybijał się na czoło stronnictwa, które czuło dotkliwy brak inteligencji.

Lecz ta polityczna działalność prof. Tuki szła w kierunku podejrzanym. Była bowiem w dużej mierze tajną... I tak zostawał porf. Tuka w ścisłych związkach **z pewną tajemniczą „kancelarją“ w Wiedniu,** którą świadkowie procesu uważają jedni za biuro informacyj o Słowaczyźnie na zagranicę, inni zaś wprost za biuro węgierskie dla kierowania akcją rewolucyjną na Słowaczyźnie. Do tej kancelarji dojeżdżał prof. Tuka bardzo często sam, a jeśli z kimś z partji Ks. Hlinki, to zawsze znikał na dworcu wiedeńskim swemu towarzyszowi, by nie mieć — widocznie niewygodnego — świadka wizyty.

Ponadto! Wziął się do organizowania tajnego stowarzyszenia wojskowego **„Rodobrana“**, które według jednych liczyło 10 tys. w okresie najwyższego rozkwitu, według drugich 30 tys. Na kierownika „Rodobrany“ upatrzył Tuka węgierskiego profesora szkoły kadeckiej. Kovatza, a na stanowiska podrzędniejsze dobierał byłych oficerów i podoficerów Węgrów.

Wreszcie! W styczniu r. 1928 wystąpił na łamach „Slovaka“ z artykułem **„Vacuum juris“** (Luka prawna). Dowodził w nim, że ugoda pittsburska między Słowakami a Czechami została zawarta na lat 10, a dalsze jej losy uzależnione zostały od szeregu warunków. Ponieważ Czesi nie spełnili — jego zdaniem — tych warunków, przeto Słowacy mają teraz w stosunku do Czechów ręce wolne.

Do czego zmierzał prof. Tuka? Oto pytanie — mojem zdaniem — najważniejsze w całym procesie i — niestety — dotąd należycie nie rozwiązane!

Według zeznania świadka Rzehaka człon ka „Rodobrany“ i in., miano „Rodobrancom“ po odebraniu (!) przysięgi powiedzieć, że **„pewnego dnia zapłoną na szczytach gór słowackich ognie i wówczas wszyscy Słowacy powstaną, aby zrzucić z siebie jarzmo czeskie“.** Lecz co potem? Prof. Tuka twierdzi, że myślał tylko o autonomji! Ksiądz Tomanek zaś, który — jak się pokazuje — od początku podejrzywał Tukę o rewolucyjne cele i nawet z Ks. Hlinką miał parokrotnie przeprawy o to, twierdzi, że **Tuka dążył do złączenia Słowaczyzny z Węgrami.** Wreszcie świadek Belansky, b. redaktor „Slovaka“, zeznał, że w wiedeńskiej kancelarji, gdzie go zaprowadził Tuka, był pytany o rozmieszczenie objektów wojskowych na Słowaczyźnie, o siłę odziałów wojskowych i o sposoby odcięcia ich od Czech... Może tak daleko Tuka nie szedł. Może istotnie poprzestać chciał na rewolucji dla wywalczenia autonomji słowackiej. Ale na jego niekorzyść świadczą jego **bliskie stosunki ze wszystkiemi zagranicznemi centrami agitacji węgierskiej przeciw traktatowi w Trianon;** a więc z lordem Rothermeere, z Donaldem (autorem świeżo wydanej książki przeciw korytarzowi pomorskiemu) i z węgrofilskiemi kołami faszystów włoskich. To w procesie stwierdzono i to jest najbardziej obciążająca Tukę okoliczność.

Pozostaje jeszcze pytanie **o stosunek Ks. Hlinki do Tuki..** Jest rzeczą charakterystyczną, że najbardziej źle dla Tuki usposobiona prasa czeska, nie zarzuca zdrady temu męczennikowi za sprawę słowacką. Istotnie, nic nie pozwala przypuszczać. że Ks. Hlinka był w jakichś stosunkach z Węgrami. Tukę popierał i nawet zasłaniał z powodu rozgoryczenia, którem go paroletnie rządy czeskie na Słowaczyźnie napoiły. Była w tem może lekkomyślność, ale były i szlachetnie zamiary. Tosamo też trzeba powiedzieć o jego ostatniem wystąpieniu na łamach „Reichspost“, gdzie się z Tuką zsolidaryzował.

Wszystko to razem sprawia, że **proces bratisławski jest przykrym epizodem w stosunkach słowacko-czeskich.** Może być jednak zbawiennym, jeśli obydwie strony wyciągną z niego właściwe konsekwencje.. Jeśli Czesi zrozumieją, że zgubną i prowokującą politykę na Słowaczyźnie prowadzili, znieważając uczucia religijne ludności i nie respektując jej odrębności kulturalno-językowych. A znów jeśli Słowacy pojmą, że, mimo wszystko, czego od Czechów doznali, miejsce ich jest tylko w republice czesko-słowackiej. Będzie proces bratisławski uzdrowieniem stosunków w republice, jeśli takie z niego wynikną konsekwencje. Miejmy nadzieję, że tak będzie. Każą się tego spodziewać obecne stosunki na Słowaczyźnie... Czesi stosują inne już teraz metody rządzenia, a Słowacy coraz bardziej asymilują się państwowo i nawet narodowo z Czechami. Jest to fakt, który się rzuca w oczy podróżnikowi... Wówczas po stronie słowackiej znikną takie, bądź co bądź podejrzane figury, jak Tuka, — a po stronie czeskiej zapanuje zrozumienie, że należy szanować odrębności kulturalne Słowaków. **Proces bratisławski okazałby się wówczas radykalnem może, ale zbawiennem, lekarstwem.**

W. Z.

Dodać należy, że podana wczoraj wiadomość o wykradzeniu dokumentów z redakcji „Slovaka“ okazała się według prasy czeskiej fałszywą. Dokumenty, które miały być ukradzione, znajdowały się u prywatnych osób, i zostały redakcji zwrócone, kiedy **zrobiono alarm o kradzież.**

Odpowiedź Polski na notę Woldemarasa.

Zastępca delegata rządu polskiego przy Lidze Narodów w Genewie, p. Gwiazdowski, przesłał dn. 2-go b. m. sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów odpowiedź na notę litewską w sprawie rzekomej groźby zatargów granicznych między Polską a Litwą.

W odpowiedzi swej Rząd Polski zauważa, że „dał dosyć dowodów swych pokojowych zamiarów w stosunku do Litwy, aby móc pozwolić sobie nie odpowiadać na **gołosłowne i bezpodstawne twierdzenia rządu litewskiego.** Jest on ponadto zmuszony jaknajkategoryczniej **zaprotestować przeciw usiłowaniom przypisywania mu odpowiedzialności za krwawe zarządzenia, stosowane przez rząd litewski do jego przeciwników politycznych — zarządzenia, które poruszyły opinję publiczną na Litwie i zagranicą.**

Rząd polski w żadnym wypadku nie może dopuścić, aby wypadki wewnętrzne, które obchodzą wyłącznie rząd litewski, **służyły za pretekst do stawienia urojonych zarzutów przeciw Polsce za zarządzenia, zdolne skompromitować rząd litewski przed opinją świata cywilizowanego.**

Według p. Woldemarasa zamach zorganizowany w Kownie, jak również inne akty terorystyczne, dokonane na Litwie przeciw niższym przedstawicielom władzy, byłyby dziełem band **emigrantów litewskich** (zwanych „pleczkajtisowcami“), **band organizowanych przez władze polskie w zamiarze obalenia obcego rządu litewskiego i utworzenia na jego miejsce rządu, któryby nawiązał z Polską stosunki polityczne i gospodarcze.**

Rząd litewski próbuje przypisać **rządowi polskiemu odpowiedzialność za masowe wrzenie na Litwie, które ujawniło się w aktach gwałtu, skierowanych przeciw rządowi tego kraju.**

Gra ta ma na celu efekt podwójny: z jednej strony rząd litewski szuka odpowiedniego pretekstu dla uzasadnienia swego negatywnego stanowiska wobec zaleceń rady Ligi. Stanowisko to zostało świeżo potwierdzone w sposób szczególnie wyraźny w wywiadzie, udzielonym przez p. Woldemarasa przedstawicielom prasy w Kownie 1 lipca, w którym oświadczył on, że rząd litewski **jest stanowczo zdecydowany przeciwstawić się wolności komunikacji i tranzytu między Polską i Litwą.** Z drugiej strony gra ta zmierza do **ułatwienia walki, którą rząd litewski prowadzi przeciw opozycji wewnątrz kraju.**

RZĄD LITEWSKI NIE DOPUSZCZA DO WYMIANY WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Jest to tembardziej widoczne, że rząd polski jest oskarżony o zwrócenie się o interwencję międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w sprawie zwolnienia więźniów politycznych w celu pobudzenia działalności elementów wywrotowych na Litwie.

Otóż zaznaczyć należy, **że wymiana więźniów politycznych między Polską i Litwą była kilkakrotnie dokonywana w ciągu lat ostatnich** na skutek układów, zawartych przez Czerwony Krzyż polski i litewski. Ostatni układ, zawarty 10 marca r. b. w Kownie w obecności przedstawiciela rządu litewskiego, przewidywał, wedle zasady przedtem stosowanej, wymianę niektórych osób bez względu na ich obywatelstwo. Skutkiem tego listy polska i litewska obejmowały wzajemnie kilku obywateli litwskich i polskich. Fakt ten, zarówno jek jego precedensa nie mógł być rządowi litewskiemu nieznany w chwili zawierania tego układu. To też komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża zmuszony był stwierdzić w komunikacie, podanym do prasy **„uchylenie się rządu litewskiego od zobowiązań, zaciągniętych przez litewski Czerwony Krzyż w obecności przedstawiciela rządu litewskiego,** który nie mógł nie informować z dnia na dzień swego rządu o zamierzonych zarządzeniach co do wymiany“. Ten sam komunikat podaje, ż międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża nie potrzebuje zaznaczać, że nie może być żadnej współzależności pomiędzy układem z 10 marca a godnym pożałowania zamachem“.

POLSKA NIE ODMÓWI PRAWA AZYLU.

Rząd polski nie omieszkał dać znać rządowi litewskiemu, **że nie może on odmawiać emigrantom litewskim prawa azylu na terytorjum polskiem,** udzielonego przez wszystkie państwa, z których Polacy sami nieraz korzystali w przeszłości. Rząd polski nie ma żadnych danych, wskazujących na to, by emigranci litewscy w Polsce nadużywali prawa azylu. Liczba ich wprawdzie wzrasta wskutek represji, stosowanych przez rząd litewski wobec opozycji wewnątrz kraju. Wzrost ten jednak nie może być przez rząd polski uważany za fakt szkodliwy dla stworzenia pokojowych stosunków pomiędzy Polską i Litwą, gdyż stanowi on jedyny środek, za pomocą którego naród litewski, odgrodzony od Polski przez nieprzekraczalne zapory, ma sposobność przekonania się o pokojowem i pojednawczem stanowisku Polski.

Zważywszy wszystko powyższe, rząd polski uważa, że niema powodu do zastowania postanowień, przewidzianych w siódmym ustępie rezolucji rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 r.

(PAT).

Powrotny lot „Zeppelina“ nad Atlantykiem.

Z Friedrichshafen podejmie sterowiec lot dokoła świata.

N. Jork. 8 8. (PAT). Dziś o godzinie 0.59 sterowiec **„Zeppelin“ odleciał do Friedrichshafen, skąd rozpocznie lot dokoła świata. Dwaj młodzi ludzie usiłowali ukryć się na sterowcu, lecz jednego z nich aresztowano, drugi zaś zdołał umknąć. Przy odlocie obecne były stosunkowo nieliczne grupy publiczności.** Instytut meteorologiczny **wskazuje, iż warunki dla lotu są korzystne. Niebo jest lekko zachmurzone i wieją umiarkowane wiatry północno-wschodnie.** Oprócz **21 pasażerów i 40 ludzi załogi** sterowiec zabrał **około 2 tonny paliwa** i jedną tonnę przesyłek pocztowych.

Nowy Jork. Komendant statku dr. Eckener oświadczył przed odlotem przedstawicielom prasy, iż **drogę Lakehurst-Friedrichshafen spodziewa się przebyć w ciągu 3 dni,** tak iż w niedzielę rano będzie mógł wystartować w dalszą drogę w porcie Friedrichshafen. **Całą drogę dokoła świata spodziewa się dr. Eckener odbyć w ciągu 24 dni** i lot swój ukończyć w ostatnich dniach sierpnia.

Nowy Jork 8/8 PAT. Według otrzymanych **tu doniesień sterowiec Zeppelin zauważony był w okolicach Hanbour-Graze, skąd skierował się ku południowym wybrzeżom Anglji.**

Aresztowanie nowej bandy komunistyczno-dywersyjnej.

Warszawa (Tel. wł.). Władze bezpieczeństwa wykryły bandę komunistyczno-dywersyjną we wsi Czerniewice w powiecie dziśnieńskim. Banda ta wysłana została z Połocka przez G. P. U. i nawiązała kontakt z niejakim Sieniawskim, nauczycielem gimnazjum białoruskiego w Wilnie, a którego brat jest proboszczem prawosławnym w Czerniewicach. Banda utrzymywała żywe stosunki z księgarniami, prowadzonemi przez białoruskie stowarzyszenia oraz posłami białoruskimi. Policja aresztowała członków tej bandy.

Sowiecka eskadra gościem marynarki niemieckiej.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). W dniu **17 8.** do niemieckiego portu w Świnoujściu przybywa **sowiecka eskadra w sile dwu krążowników.** W powitaniu jej weźmie udział **głównodowodzący marynarki niemieckiej admirał Roeder.**

O czem piszą inni?...

Oryginalna logika.

„Dzień Polski“ twierdzi, że list otwarty sen. Limanowskiego do Prezyd. Mościckiego był „zbyteczny“, — że natomiast godzina rozmowy Limanowskiego z Prezydentem byłaby w zupełności rozprószyła wątpliwości Limanowskiego.. Wolno jednak wątpić.

Z innego punktu widzenia na list patrzy rządowy „Dziennik Lwowski“.. W fakcie wysłania takiego listu do Prezydenta widzi

„najwybitniejszy przejaw zwycięstwa celów, o które walczy obecnie Piłsudczyzna, i właśnie senator Limanowski, sam tego nie spostrzegając, dał temu błogosławionemu dla Polski zwycięstwu naszej idei listem swym — najdobitniejszy wyraz“.

Oto kapitalny przykład myślowego „salto mortale“... Każde zwrócenie się do Prezydenta ma być usankcjonowaniem przewrotu majowego i obecnego stanu rzeczy, nawet gdy się, jak to jest z listem sen. Limanowskiego, ten stan rzeczy krytykuje. **Niechże się więc ludzie mają na ostrożności z listami do P. Prezydenta, bo gotowi się bez niczego znaleźć w księdze członków B. B.!**

O polski katolicyzm w Ameryce.

„Rzeczpospolita“ zamieszcza alarmujący artykuł poświęcony wynaradawianiu polskiej emigracji w Ameryce przez pewnych członków Episkopatu. Podpisany pod artykułem L. Nowicki kończy:

„Jak dawniej, tak i dzisiaj wykorzystuje sytuację amerykanizacyjną po parafjach rzymsko-katolickich przywódca kościoła narodowego osławiony Hodur ze Scranton, Pa. To woda na jego zakusy i jego myśl oderwania jaknajwiększej liczby Polaków amerykańskich od prawowitego Kościoła, który od wieków był i jest panującym Polsce, a do którego duchowieństwa jest przywiązany lud polski, pomny na jego zasługi duszpasterskie“.

Wniosek stąd: należy się postarać o taką liczbę Biskupów polskich w Ameryce, któraby odpowiadała liczebności polsko-katolickiej ludności..

Przy sposobności jednak trzeba przestrzedz przed wysuwaniem nieziszczalnych żądań, do jakich należy domaganie się „diecezyj narodowych“. Doprowadziłoby to do zupełnego rozbicia katolicyzmu Stanów Zjedn., czego sobie przecież polski katolik życzyć nie może. Zresztą pomysłowi „diecezyj narodowych“ sprzeciwia się prawo kanoniczne.

Hic mulier.

Z okazji 6 sierpnia pisze w „Kurjerze Porannym“ osławiona Jehanne Wielopolska:

„Tylko świat wyrzutków, świat zbrodniczy, tylko Polak, będący nim z przypadku, nie obchodzi uroczyście dnia 6 sierpnia, godziny narodzin polskiego Żołnierza, polskiej Armji: wolnej Polski. Tylko półgłówek nie pojmuje, jak doniosłą rzeczą nietylko dla Polski, ale dla dziejów Europy, było ruszenie tej małej garstki żołnierzy z Krakowa, dnia 6. 8. 1914 i wypowiedzenie wojny wszechpotężnej Rosji przez wodza tej garstki. Tylko faktor „obcych agentur“ zaprzecza, że był to akt w skutki owocniejszy, niż skrobanie piórami po zielonych suknach i skamlanie o Polskę, o strzęp Polski z daru i z łaski, wtedy dopiero oczywiście, kiedy zbieg okoliczności na to skamlanie zezwolił..“

Temperament tej Ksantypy — nielada! **Tylko szkoda, że mu nie dopisuje — rozsądek!** Ale taką już pani „Juhanna“ zawsze była. I taką już w swoich literackich konterfektach przekazał potomności Nowaczyński: wiedźma, hic mulier.

Exprezydent Calles we Francji.

Z okazji przybycia do Francji b. prezydenta Meksyku Calles'a pisze „La Croix“ z dn. 5 bm., co następuje:

„Były prezydent Meksyku a zarazem kat katolików meksykańskich, gen. Plutarch Calles, przybył do Hawru, gdzie powitany został przez przedstawicieli władz francuskich i przez posła meksykańskiego.

Poselstwo meksykańskie powiadamia nas o tem, nadmieniając, że ex-prezydent Calles przybył „na kurację wypoczynkową do Francji, dla której zawsze żywił gorącą sympatję“.

Czyż nie mamy być zachwyceni tem zapewnieniem tak wielkiej sympatji?

Zatem, aby nie być dłużnymi, życzymy temu tyranowi na emeryturze miłego odpoczynku, jakiego on u nas szuka. Lecz również życzymy mu, aby w ciszy i pokoju, panującym w pięknym kraju francuskim, skoro doleci do jego uszu głos dzwonka z jakiego kościoła wiejskiego, przypomniał sobie te dzwony, którym on kazał zamilknąć, by przypomniał sobie te kościoły, które pozamykał i sprofanował, te modlitwy, którym on kazał uciszyć się, tę krew, którą przelał. Życzymy mu także, aby poznał straszną odpowiedzialność, jaką przyjął wobec historji i wobec ludzkości i aby mógł zmazać niezatartą plamę, która, jak plama na czole lady Macbeth, kala jego nazwisko, zdradzając zbrodnię przezeń popełnioną“.

KAP.

Uspakajająca „przysięga“ Radka.

Moskiewski korespondent „Germanii“ podaje „rotę“ bardzo ciekawej „przysięgi“, którą musieli w d. 16 lipca b. r. podpisać trzej najwybitniejsi przywódcy opozycji przeciw Stalinowi: **Radek-Sobelsohn, Preobrażeński i Smigle.** Pod względem formy przypomina przysięgę kościelną lub „symbol wiary“. Powtarza się w niej, co chwila: „wierzę“ i „potępiam“.

„Wierzymy — brzmi jeden ustęp „roty“ — że polityka industrjalizacji kraju przedstawiona w „planie na 5 lat“, jest programem socjalistycznej rozbudowy i likwidacją klasowego upośledzenia proletarjatu.. **Wierzymy w konieczność walki z „kułakami“** (bogatymi chłopami) i witamy politykę rozszerzania gospodarki wspólnej (na wsi). Uznajemy w całości prace partji, aby zabezpieczyć niezależność organizacji „biednych chłopów“, którzy sami muszą przeprowadzić walkę z kapitalistycznemi elementami (kułakami) wsi. Popieramy walkę z partyjnym i państwowym biurokratyzmem. Popieramy walkę z prawem skrzydłem partji, który reprezentuje tylko niezadowolenie kapitalistycznych i drobnomieszczańskich kół. Popieramy walkę „Kominternu“ z socjalizmem i „reformizmem“ w związkach zawodowych, który proletarjat dzieli.

Wierzymy w niebezpieczeństwo“ z prawej strony, które grozi komunistycznemu ruchowi, a które musi być pokonane siłami międzynarodowego proletarjatu. **Zrywamy ideowo i organizacyjnie z Leonem Trockim** i jego towarzyszami, a rozchodzimy się z nim w następujących punktach:

Wierzymy, że leninizm jest ideoką podstawą komunizmu. Nie mamy nic wspólnego z teorją Trockiego o „ciągłej rewolucji“. **Wierzymy,** że prawdziwą potęgą sowietów jest dyktatura proletarjatu i odrzucamy teorję Trockiego o naturze władzy, która dopuszcza samostanowienie reakcyjnych robotników i drobno-mieszczan. **Hasło tajnego głosowania nie prowadzi do umocnienia proletarjatu, ale otwiera drzwi „termidorowi“.**

Uznajemy za nie-bolszewickie żądanie legalizacji.. frakcji Trockiego w łonie partji jak również żądanie wolnej krytyki... Najzupełniej potępiamy występy Trockiego na łamach prasy burżoazyjnej... Partja utrzymała w swej polityce linję, która zapewnia postępy rewolucji w Rosji. **Mobilizacja mas robotniczych** jest wstępnym warunkiem realizacji „planu na 5 lat“ i całej partyjnej polityki zmierzającej do wzmożenia produkcji, zacieśnienia dyscypliny pracy i zwalczenia biurokratyzmu.

Fałszywem było nasze dotychczasowe stanowisko w obec partji, spowodowane obawą, że partja bolszewicka skłania się ku orjentacji prawicowej, ku polityce koncesji na rzecz kułaków, ku zerwaniu z monopolem handlowym, a temsamem, że przygotowuje „termidor“. Dlatego fałszywą rzeczą było stworzenie osobnej frakcji i cała jej działalność. **Nie widzimy, że polityka Centr. Komitetu była prawdziwie leninowską polityką. Niniejszem wycofujemy wszystkie nasze podpisy z dokumentów rozłamowej partji, zapewniamy o naszej zupełnej solidarności z całą partją i prosimy o ponowne przyjęcie nas do niej. Wszystkich naszych towarzyszów z opozycji prosimy, aby poszli w nasze ślady“.**

Jednego tylko jeszcze brakuje: „Tak nam dopomóż...“. Ale panowie Radek i Preobrażeński już „zabobonów“ nie uznają. Stalinowi zaś wystarczą ich podpisy.

Dokument, który za „Germanią“ (z 2. bm.) podajemy, jest chyba **unikatem w dziejach politycznych naszych czasów** Naprzód przez swoją formę upokarzającą i poniżającą w proch wrogów Stalina. A jeszcze bardziej przez swoją treść!

Powtarzający się ciągle zwrot: „wierzymy“ był dotąd terminem religijnym. Tylko jeszcze w chwilach niezwykłego entuzjazmu politycznego wyrywało się ludziom słowo: „wierzę“, co zresztą wyrażało raczej zaufanie do jakiegoś polityka niż ślepą wiarę. Dokument bolszewicki dowodzi, że Stalin poszedł jeszcze dalej. Oto wymyślił sobie pewne dogmaty partyjno-polityczne (walka z kułakami, monopol handlowy, i t. p.) i zmuszonym do skruchy politykom każe w nie — dosłownie — „wierzyć“. Dosłownie, powiadamy. Bo, jak wynika z tego oryginalnego dokumentu, odebrał im nawet „wolność krytyki“.

Nędzne to strasznie państwo, które się do takich systemów rządzenia ucieka, które stoi i trzyma się jedynie siłą i gwałtem. Ale, cóż powiedzieć o ludziach, którzy z tym systemem się godzą? Co powiedzieć o społeczeństwie, które świadome swego upośledzenia milczy i obrożę przemocą na sobie nosi?

Wreszcie, jedna uwaga... Mimowoli nasuwa się pytanie: co za bies opętał rządców Rosji? Bo nie jest po ludzku zorganizowane państwo rosyjskie!... **Tym biesem jest Socjalizm,** „Dogmaty“ Marksa, jego „dyktatura proletarjatu“, jego przymusowy kollektywizm opętały Lenina, opętały Stalina i stanowią jak z dokumentu przytoczonego wynika — religję sowietów!

Opustoszenie krajowych uzdrowisk.

U źródeł kryzysu. — Środki zaradcze.

Interesujące uwagi o tegorocznej frekwencji w krajowych uzdrowiskach zamieszcza ostatni numer **„Przeglądu zdrojowo-kąpielowego“,** organu Polskiego Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie. Uwagi te opierają się na sprawozdaniach o tegorocznym sezonie w naszych uzdrowiskach, **nie brzmiących bynajmniej pomyślnie.** Słyszy się bowiem i czyta o znacznem zmaleniu liczby gości zdrojowych, obijają się o uszy skargi zarządów uzdrowiskowych, właścicieli will i pensjonatów, i rzecz znamienna — ogłoszenia o zniżce cen mieszkań i opłat pensjonatowych. Korespondencje z uzdrowisk podają sarkastycznie, że w pewnych uzdrowiskach przybyło więcej domów aniżeli gości.

Wszystko to nie jest dobrze i takiego postponowania krajowych uzdrowisk z wszystkiemi ujemnemi jego skutkami lekceważyć nie można. „Przegląd zdrojowo-kąpielowy“ poświęca tym objawom kilka zasadniczych uwag.

„Zdrojownictwo nasze nie było w latach t w o r z e n i a polskiego organizmu państwowego ani w małej części przygotowane do odegrania tej roli, jaką ze względu na ilość uzdrowisk i na ich gospodarcze znaczenie w rozległym kraju z trzydziestomiljonową ludnością odegrać może i odegrać powinno.

W Małopolsce były wprawdzie Polskie Towarzystwo Balneologiczne w Krakowie i Związek Uzdrowisk Polskich we Lwowie, ale wojna poszczerbiła i rozsprzęgła obie organizacje tak bardzo, że nie były zdolne do jakiejkolwiek na szerszą skalę pomyślanej akcji. To też nie liczono się z niemi zupełnie, albo liczono się bardzo tylko niewiele, raczej z grzeczności, aniżeli z potrzeby.

Jakie były tego wyniki, pokazuje najlepiej pierwsze wydanie polskiej ustawy dla uzdrowisk, uchwalonej przez Sejm z początkiem 1922 roku. Ułożona **niedość krytycznie i bez liczenia się z istotnym stanem krajowych uzdrowisk, z ich zasobami i siłami gospodarczemi,** z psychiką właścicieli przedsiębiorstw uzdrowiskowych, zwłaszcza mniejszych i zupełnie drobnych, wreszcie z psychiką wielkiej części mało kulturalnego, przez wojnę zupełnie z równowagi wyprowadzonego **społeczeństwa, rozminęła się bardzo gruntownie ze swoim celem.** Żądając bardzo wiele, nie niosła zdrojownictwu i uzdrowiskom ani istotnej praktycznej pomocy, ani materjalnego oparcia w tej mierze, w jakiej ich potrzebowały, aby stanąć na wysokości swych zadań i rozwijać się z jasnym celem i na podstawie rozumnego planu.

Ustawa nie dała jeszcze jednej rzeczy. Nie **zagwarantowała fundamentalnego warunku rozwoju zdrojownictwa, nie stworzyła dla niego niezbędnych naukowych podstaw,** ani jednolitego, istotnie fachowego kierownictwa. O wiele mniejsze od Polski i z młodszą balneologiczną kulturą państwa, jak Jugosławja lub Rumunja mają **i katedry i instytuty balneologiczne,** mają w doskonałych znawcach zdrojownictwa fachowych jego organizatorów i kierowników z charakterem generalnych inspektorów. W Polsce nic o tem wszystkiem nie słychać w najwyższych naszych miarodajnych sferach.

Rozpoczął się remont uzdrowisk chaotyczny, bezplanowy obliczony na miarę wojennych zysków. Amortyzacji włożonego w odnowę kapitału nie rozkładano na lata. Niemniej we wszystkich krajowych uzdrowiskach zaroiło się od sezonowych przybyszów, zrobiło się nawet za ciasno. Następstwa tego niestosunku były oczywiście niekorzystne, tem gorsze, im niższa jest kultura środowisk, a tem samem mniejsza zdolność trzeźwej oceny stosunków.

Podaż przebrała niejednokrotnie miarę w wykorzystania konjunktury, popyt stracił miarę krytyki, popadł w błąd uogólnienia tem przykrzejszy, że schodzi się z ciężkim powszechnie stanem gospodarczym i wielką ciasnotą pieniądza.

Należy wobec tego zastanowić się nad **środkami poprawy.** Dostarczyć ich musi **zdrojownictwo jako całość,** jego pierwiastki: lekarski, techniczny i przemysłowy. Pierwszy przez organizacie **uniwersyteckich naukowych ognisk balneologji lekarskiej** a to, że dotychczas nie stworzono w Polsce ani jednego takiego ogniska, chociażby tylko w Krakowie, budzić musi rozmaite refleksje.

Akademicki zakład naukowy winien zająć się badaniem krajowych wód mineralnych, udzielać wskazówek dla wierceń i należytego ujmowania źródeł, wreszcie urządzeń niezbędnych dla fizjoterapji elementarnej. Zadaniem Związku Uzdrowisk Polskich jest zastanowić się nad stroną finansową takiej instytucji naukowej. Zagadnienie to zostało rozwiązane już zagranicą z doskonałymi rezultatami. Jest to bowiem jedyna, a zarazem prosta droga, by wyjść z naszego balneologicznego zaścianka na arenę międzynarodową.

Polityka PPS. w Kasach Chor.

We wstępnym (!) artykule wraca „Naprzód“ do sprawy, która mu ostatnio bardzo krew psuje: do naszego stanowiska w obec wyrzucania socjalistów z krakowskiej Kasy Chorych. Nasze stanowisko w tej sprawie, podyktowane wyłącznie względem na dobro społeczne, na dobro ubezpieczonych, wyraża się — przyznajemy się do tego ponownie — 1° — zadowoleniem, że wreszcie odrzuca się od Kasy Chorych partję polityczną, która z niej sobie zrobiła centrum swej agitacji, która przez długie lata jej personal wyzyskiwała do swoich celów (przymusowy abonament „Naprzodu“, utrzymywanie socjalistycznych agitatorów przez Kasę i t. p.), — i 2° — niezadowoleniem, że w miejsce wyrzuconych socjalistów przyjmuje się do Kasy ludzi nieprzygotowanych do pracy w tej instytucji, byle tylko byli zwolennikami B. B.... O ile ostatni nasz zarzut spotyka się z uznaniem organu P. P. S. o tyle pierwsze spotyka się z gwałtowną jego odprawą. Dlaczego? Bo — wywodzi „Naprzód“ — „chadecka prasa“ powinna iść ręka w rękę z P. P. S. w tej chwili. Albowiem:

1° — „poczynania p. Prystora (w Kasach Chorych) **każdy bezstronny człowiek, bez względu na przekonanie, musi uznać za — akcję polityczną“,**

2° — albowiem „działalność polityczna poza Kasą (wyrzucanych dziś socjalistycznych pracowników w Kasach Chorych) **nikogo nie obchodzi“.**

Te są dwa „argumenty“ przeciw nam... Czy jednak „Naprzód“ nie widzi, jak się one obydwa kłócą między sobą? Jeżeli nikogo nie powinno obchodzić, jaką działalność polityczną „poza Kasą“ rozwija jej pracownik, to po co się gniewać, że p. Prystor i jego podwładni wprowadzają ludzi zaangażowanych w — B. B.? Jesteśmy w tym względzie innego, niż „Naprzód“ zdania!... A zresztą, dodać należy — chodzi tu nie o „działalność polityczną poza Kasą“, ale — w samej Kasie. Wszak pamięta Kraków, w co się zmieniła Kasa Chorych w listopadzie 1923? Była wówczas kuźnią rewolucji! Wszak wiadomo wszystkim, że p. p. pracownicy Kasy w Kasie, w samej Kasie, pracowali na rzecz partji... „Naprzód“ pisze, że p. Kolkiewicz robi w Kasie teraz „akcję polityczną“. To źle, zgadzamy się z „Naprzodem“. **Ale, któż pierwszy tę „akcję polityczną“ w Kasie zaczął? Czyż nie P. P. S.?** Ambo meliores!

Twierdzenie „Naprzodu“ że personal Kasy tylko **poza nią** trudnił się polityką, wymaga pewnych wyjaśnień.

Nikogo zatem nie powinnoby według „Naprzodu obchodzić, że urzędnicy Kasy w okresie wyborczym jeździli po prowincji, jako agitatorzy na wiecach socjalistycznych za specjalnemi cichemi urlopami lub choćby bez urlopów poza godzinami pracy w Kasie. Ile wartała praca biurowa takiego wiecowego agitatora, po jego powróceniu do biura, mogli przekonać się ci, co wystawać musieli godzinami przy okienkach Kasy. „Bohaterowie“ listopadowych zajść zajmowali do ostatnich chwil kierownicze stanowiska.

Zapewne i liczne potrącenia z pensji funkcjonarjuszy Kasy różnych kwot na cele partyjne zaliczy „Naprzód“ do objawów nie mających nic wspólnego z polityką. A potrącenia te były następujące: **1% na związek pracowników Kasy Chorych (socjalistyczny), 5.50 zł. na prenumeratę „Naprzodu“, ½% pensji na fundusz prasowy „Naprzodu“, 2—5 zł. na podatek partyjny PPS.. wreszcie 50 gr. na znaczek partyjny PPS.** Takie i tylko te potrącenia (poza ewentualnemi zaliczkami) istniały, potrącenia podatkowe i ubezpieczenia społeczne opłacała Kasa z własnych funduszów.

W budynku przy ul. Dnajewskiego usadowiła się od lat redakcja i drukarnia „Naprzodu“, resztę budynku odstąpiono socjalistycznym związkom i stowarzyszeniom **wbrew protestom zgłoszonym na zarządzie z oczywistem naruszeniem interesów Kasy i uszczupleniem jej dochodów.** Nie kto inny tylko p. Żuławski w wiecowej mowie na jednem tylko z posiedzeń zarządu zapowiadał

przecież, że **budynek ten musi (?!) przejść na całkowitą własność partji.**

Czy trzeba jeszcze przypominać **protekcje partyjne przy wysyłaniu „towarzyszy“ i dygnitarzy partyjnych z ich rodzinami do lecznicy w Bystrej,** przyczem dochodziło do tak skandalicznych wypadków iż **zarząd** musiał wyłonić **specjalną komisję** do zbadania panujących w Bystrej stosunków, komisję, która nie zebrała się ani razu i nic nie zmieniła?

Czy trzeba przypominać szeroką ręką wypłacane w okresie zimowym zasiłki dla szturmujących do Kasy **towarzyszy-murarzy?** A powiększenie personalu kasowego **kandydatami do chóru i orkiestry partyjnej** o kwalifikacjach **wyłącznie i co najwyżej muzycznych?** Albo ustawiczne **opóźnienia w wypłacie pensji, sięgające kilkunastu dni, dla tej części personalu kasowego, która wydawała się nie dość partyjnie usposobnioną?** Nie chcemy mnożyć przykładów.

Wreszcie, z przekąsem wyraża się „Naprzód“ o „chadecji“ i jej robotniczym programie... Dziwna rzecz, że jeszcze przed paru dniami czytało się w tymsamym „Naprzodzie“ rezolucję socjalistycznych robotników, w której wzywano także i „chrześcijańskich“ robotników do stworzenia jednego frontu w sprawie Kasy Chorych razem z żydowskimi i socjalistycznymi. Teraz jednak, kiedy się „Naprzód“ przekonał, że chrześcijańskie związki zawodowe nie będą wyciągały z ognia kasztanów dla P. P. S., teraz, wbrew oświadczeniu z przed paru dni, zalicza się Ch. D. i jej robotników do „burżoazji“... Naprawdę, nie spodziewaliśmy się innego finału tej sprawy. Wszak P. P. S. krakowską znamy nie od dziś...

Dyrektora zawieszono w urzędowaniu

Jak donoszą ze Lwowa, dotychczasowego dyrektora Kasy Chorych, redaktora Szczyrka, zawieszono w urzędowaniu, na skutek doniesienia karnego, wniesionego przez komisarza rządowego Kasy Chorych. **Fakt odstąpienia mebli potwierdziła rewizja przeprowadzona** przez policję.

I w łódzkiej Kasie Chorych miłe stosunki.

W Łodzi zachorował onegdaj 11-mies. syn introligatora Wagnera. Lekarz Kasy Chorych zapisał dziecku środek przeczyszczający, który matka zamówiła w aptece Kasy Chorych. W myśl przepisu lekarza matka dała dziecku łyżeczkę płynu. Po kilku chwilach zauważyła, że stan dziecka znacznie się pogorszył. Wówczas spojrzała na flaszkę i z przerażeniem zobaczyła napis: „Zewnętrznie“. **Wezwany lekarz stwierdził agonję dziecka.**

50 tys. złotych zdefraudowano

w Związku pracowników Kasy Chorych w Łodzi.

Onegdaj donosiliśmy o wykryciu nadużyć w Związku pracowników Kasy Chorych w Łodzi. Sprzeniewierzenie miało dotyczyć sumy 20 tysięcy złotych. Sprawców defraudacji Barańskiego i Łyczkowskiego aresztowano. **Obecnie odbyło się zebranie pracowników Kasy Chorych, na którem stwierdzono, że nadużycia wynoszą 50 tys. złotych.** Straty te będzie musiał pokryć Związek, będąc moralnie odpowiedzialnym za swoich członków.

Święto pułkowe 11. p. p.

Mucharz dnia 7 sierpnia.

Wczoraj i przedwczoraj **obchodził w Mucharzu pod Wadowicami przebywający tu na ćwiczeniach polowych 11 pułk piechoty z Tarnowskich Gór święto pułkowe.** Rano w poniedziałek odbyła się **żałobna Msza św. za oficerów i żołnierzy** 11 p. p. poległych w bohaterskich walkach przy wytyczaniu bagnetami granic Ojczyzny.

Wieczorem przy apelu, podczas którego również uczczono pamięć poległych, **rozpalono na wzgórzu olbrzymie ogniska ku wspomnieniu ofiarnej służby bohaterów dla Ojczyzny.** We wtorek odbyła się Msza św. polowa. Na Mszę św. oprócz pułku wraz z dowódcą ppłk. Samborskim przybyli dowódca 23-ciej dywizji gen. Zając, starosta z Tarnowskich Gór oraz ludność miejscowa i letnicy.

Po Mszy św. przemówił do żołnierzy ks. proboszcz parafji w Mucharzu. Mówca, używszy pięknego porównania przeszłości i przyszłości pułku do skrzydeł krążącego nad wioską aeroplanu, wezwał żołnierzy do wielkodusznego p e ł n i e n i a t w a r d y c h obowiązków. Po przemówieniu dowódcy pułku odbyło się **wręczenie odznak pułkowych** p. gen. Zającowi, p. inż. Lenartowiczowi, dyr. państwowej huty srebra i ołowiu w Strzebnicy na Górnym Śląsku, oraz kilku oficerom i podoficerom pułku. Specjalne odznaki otrzymali następnie najlepsi strzelcy z pośród żołnierzy. Defiladą zakończyła się piękna uroczystość.

„Skrzydła Sowietów“ w Warszawie.

Wielki trzymotorowy aparat sowiecki „Skrzydła Sowietów“, który w locie propagandowym odwiedził wszystkie stolice Europy, przyleciał do Warszawy i wylądował na lotnisku mokotowskiem. **Aparat pilotuje inż. Gromow.** Na lotnisku powitali samolot: naczelnik wydziału lotniczego ministerstwa komunikacji ppłk. Filipowicz, dyr. linij lotniczych „Lot“ major Turwiak oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych. Wieczorem wydział lotniczy ministerstwa komunikacji wydał przyjęcie w Hotelu Europejskim, na którem obecni byli uczestnicy lotu sowieckiego oraz przedstawiciele poselstwa sowieckiego w Warszawie. **W czasie przyjęcia wygłosił przemówienie ppłk. Filipowicz.** „Skrzydła Sowietów“ wystartowały wczoraj rano do Moskwy, kończąc w ten sposób swój lot propagandowy.

Samolot „Kryła Sowietów“ pokrył trasę: Moskwa, Berlin, Rzym, Londyn, Berlin, Warszawa. **Samolot ten konstrukcji sowieckiej posiada trzy motory, 11 miejsc pasażerskich, z możnością przelotu 210 km. na godzinę.** Pasażerami statku są Zarzar naczelnik komisarjatu aeronautyki sowieckiej, sekretarz sowieckiej Ligi powietrznej Klewcow, redaktor „Izwiestji“ Garri, korespondent „Prawdy“ Kolcow, znany karykaturzysta rosyjski Jefimow, jeden z konstruktorów aeroplanu inż. Archangielski, dyrektor sow. linji lotniczej „Dobrolot“ Pogody, korespondent Tass'a Hoffman i redaktor „Komsomolskiej Gazety“ Bobryszew.

TAJEMNICZY BALON SPADŁ W POW. BIAŁOSTOCKIM.

W pobliżu wsi Józefowo, gminy Gródek w powiecie białostockim spadł na pola okoliczne **czerwonego koloru balon, długości około półtora metra i obwodu 2 m.** Balon ten był zaopatrzony cyfrą 5. Tajemniczym balonem zajęły się odpowiednio władze.

KATASTROFA FRANCUSKIEGO SAMOLOTU.

Z Bordeaux donoszą: Lotnik francuski por. Bonnen spadł podczas lotu ćwiczebnego w pobliżu lotniska tutejszego, rozbił aparat i zabił się na miejscu. Bonnen przygotowywał się do wzięcia udziału w zawodach międzynarodowych w szybkości hydroplanów o puhar Schneidra.

Na ziemiach Rzplitej

100 dziewcząt żydowskich wywiózł Baskir z Polski.

Skutki fikcyjnych ślubów.

Śledztwo w sprawie fikcyjnych ślubów udzielanych w rabinacie warszawskim i w związku z tem z olbrzymią aferą handlu żywym towarem przynosi nowe sensacyjne szczegóły. Wszyscy aresztowani jak i zwolniony rabin Zilberstein zwalają winę na sekretarza Szmula Rosenberga, który był podobno prawą ręką Moryca Baskira stojącego na czele szajki handlarzy żywym towarem. Baskir przeprowadzał nielegalne śluby wśród ludności przeważnie żydowskiej, a młode dziewczęta, wywoził niby do narzeczonych do Ameryki, gdzie sprzedawał je do domów publicznych. W ten sposób, szajka ta, jak ustalono, zdołała wywieźć z Polski około 100 dziewcząt żydowskich. Pościg za Szmulem Rosenbergiem i Baskirem trwa w dalszym ciągu energicznie. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi ujawniając nowe zakulisowe sprawki w rabinacie.

Tragiczne zderzenie dwóch samochodów w Poznaniu.

W śródmieściu Poznania zdarzyła się onegdaj tragiczna katastrofa samochodowa. Na rogu ulicy zderzyły się dwa samochody, przyczem jeden z nich odrzucony siłą zderzenia wpadł na słup reklamowy i rozbił go na kawałki.

Przechodzący w tym czasie pracownik kolejowy niejaki Kubiak został rzucony z taką siłą na słup, że został formalnie zmiażdżony. — Obie nogi powyżej kolan zostały prawie odcięte. Przewieziony do lecznicy miejskiej zmarł na stole operacyjnym. Winę wypadku ponoszą obaj szoferzy, którzy zbyt szybko jechali.

120 WETERANÓW Z AMERYKI ZWIEDZA POLSKĘ.

Do Gdyni przybyła w tych dniach statkiem „Lithuania“ **wycieczka weteranów z Cleveland Ohio pod egidą Związku hallerczyków w Ameryce w liczbie 120 osób pod przewodnictwem Stachowicza.** Wycieczkę powitał z nadbrzeża starosta grodzki Staniszewski. Orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn polski i amerykański. Wycieczka odjechała pociągami częściowo do Poznania, częściowo do Warszawy.

POLSKIE DZIECI Z NIEMIEC NA WAKACJACH W POLSCE.

W tych dniach pociąg specjalny przywiózł **do Bydgoszczy z Westfalji partję 920 dzieci,** które rozesłane zostały przez Związek Obrony Kresów Zachodnich na kolonje, — rozsiane po całej Polsce. Jedelny transport dziatwy w liczbie około 1000 przybył z Westfalji w dniu 6 b. m. Tego samego dnia blisko 1000 dzieci wyjechało z Polski, po spędzeniu w niej miesiąca do miejsc stałego zamieszkania w Niemczech.

ODKOPANIE MURÓW DAWNEGO ZAMKU DOLNEGO W WILNIE.

Z Wilna donoszą o ciekawych wykopaliskach podczas robót wodociągowych w gmachu Inspektoratu armji. Odkopano mianowicie dwa fragmenty murów dawnego Zamku Dolnego. **Mury te, jak świadczą znaczne rozmiary cegieł pochodzą najpóźniej z XVI stulecia.** Odsłonięty też został przy wspomnianych robotach dawny bruk, być może, iż z dziedzińca zamkowego. Poziom bruku był o metr niższy od obecnego poziomu Cielętnika, co widać z położenia odkopanych kamieni. Wykopaliskami zainteresował się żywo Urząd konserwatorski.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ ZNOWU WYLAŁY RZEKI.

Wskutek dwudniowych ulewnych deszczów w Małopolsce wschodniej wylały następujące rzeki i potoki: **Sanoczek, Bukowina, Wisłok, Pielnica, Tabo, niszcząc w kilku gminach plon, drogi, mosty, zabudowania i domy mieszkalne.** W wielu miejscowościach przerwana została komunikacja piesza i kołowa. Między innemi **zalana została droga powiatowa między Rymanowem Zdrojem i Rymanowem stacją.** W chwili obecnej wody mniejszych rzek opadają, natomiast podnosi się stale poziom wody w Sanie, grożąc wystąpieniem z brzegów.

JESZCZE JEDEN POLSKI STATEK HANDLOWY.

Firma „Polskarob“ nabyła onegdaj angielski statek „Pendennis“ o pojemności 3.200 ton. Statek ten otrzymał nazwę „Robur VI“. **Będzie on odebrany w ciągu miesiąca sierpnia i odjedzie do Szwecji z transportem węgla.**

Z całego świata.

O konia marszałka Haig'a.

Właśnie opublikowane plany konnego pomnika, jaki naród angielski zamierza wznieść ku czci marszałka Haig spotkały się w Londynie z gwałtownym protestem. Wojskowi, przyjaciele koni i artyści z najrozmaitszych szkół orzekli jednogłośnie, że przedstawiony model jest niemożliwy. Nigdy nie mógł istnieć koń podobny do tego, na którym posadzono tu marszałka; lord Haig nie byłby nigdy dosiadł podobnego rumaka, gdyby taki nawet istniał. Powszechnej krytyce niefortunnego modelu dał ostatnio wyraz sir Baden Powell, który obecnie z racji uroczystości harcerskich skupia około swej osoby duże zainteresowanie. Twórca skautingu powiedział: „Spodziewam się, że zanim pomnik zostanie ustawiony, zasięgnie się rady osób, które wiedzą co to jest koń, i które znały Haig'a“.

Major Toms z ministerstwa spraw wojskowych oświadczył, że na podobnego konia jak ten na pomniku, nie spojrzałby nawet dostawca koni dla armji; a tu takiego konia wyszukano dla lorda Haig! Autor krytykowanego modelu przyjętego przez komitet nazywa się rzeźbiarz F. A. Hardiman.

Jak w balladzie Schillera.

Rybak znalazł pierścień w rybie.

Z Cheiligenstatu donoszą o dziwnej przygodzie rybaka. Rybak ten złowił dużego karpia. Przyrządzając go do spożycia znalazł w jego żołądku pierścień z okazałym brylantem. Należy przypuszczać, że ktoś zgubił pierścień, a następnie ryba go połknęła.

Ballada Schillera o pierścieniu Polikratesa znalazła tutaj ciekawą ilustrację.

PANI HOOVER — DOKTOREM FILOZOFJI.

Żona prezydenta Stanów Zjednoczonych, pani Hoover'owa z okazji pięćdziesięciolecia uniwersytetu w Radclife otrzymała od senatu tej uczelni tytuł honorowego doktora filozofji.

ZAMACH NA SĘDZIEGO Z ZEMSTY.

W Budzanowie koło Trembowli został dokonany zamach na sędziego dr. A. Peipera. Gdy sędzia siedział w restauracji blisko otwartego okna, został nagle uderzony kamieniem w głowę. Na szczęście dr. Peiper odniósł tylko lekkie zranienie. Sprawcę zamachu niejakiego Sz. Moskalika aresztowano. **Dokonał on zamachu z zemsty za kary, które nakładał na niego sędzia za liczne przestępstwa.**

Młode genjusze.

Abstrahując od faktu, że pułkownik Lindbergh dokonał swego lotu przez Atlantyk, mając zaledwo 25 lat, zestawia pewien Amerykanin te wypadki, w których genjalnych czynów dokonywali ludzie bardzo młodzi.

Aleksander Wielki zdobył ówczesny świat, ukończywszy 25 rok życia. Hannibal podbił Hiszpanję mając 26 lat, a Cezar był już w 28 roku życia potężnym wodzem i politykiem. 24-letni Napoleon wygrał szereg bitew. Ney został marszałkiem w 25 roku życia, a Nelson dowodził samodzielnie, mając zaledwo 23 lata. Cromwell był w 29 roku życia mężem stanu, Lincoln zaś nadawał prawa w wieku 26 lat. 25-letni Kolumb kierował swoją wyprawą, podobnie Livingstone w 27, a Stanley w 26 roku życia. James Watt rozważał wynalazek maszyny parowej mając 23 lata, podobnie 24 letni Edison dokonywał już wynalazków.

Wagner napisał swoją pierwszą symfonję jako 19 letni chłopak. W tym samym wieku napisał Goethe swój pierwszy dramat, a Victor Hugo mając lat 20 dał pierwsze swoje sławne dzieło. Balzac mając 26 lat skończył swoją 31 nowelę. Podobnie Michał Anioł stworzył swoją wielką Madonnę mając 26 lat, a Rafael już w 21 roku życia malował arcydzieła.

Twórcy tacy jak Beethoven, Mendelssohn, Mozart, Chopin Keats i Shelley ugruntowali swą sławę światową jeszcze przed ukończeniem 29 roku życia.

Śmiech zwierciadłem charakteru.

Amerykański komik **Douglas Mac Lean,** znany u nas z filmu „Arcyzłodziej z Damaszku“, zebrał cały szereg ciekawych cech, na podstawie których można sądzić o charakterze śmiejącego się człowieka.

„Ludzie śmiejący się głośno i serdecznie, których wesołość odzwierciedla się w oczach i ruchach całego ciała, są naogół otwarci i sympatyczni.

Ludzie, śmiejący się „do wewnątrz“, których wesołość objawia się w drganiu ramion, należą do dobrodusznych i są zazwyczaj dobrymi rodzicami.

Sprytni i przebiegli są ci, którym śmiech więźnie w krtani, nie odbijając się wcale na twarzy. Skrupułów i uczciwości nie należy się po nich spodziewać.

Ludzie okrutni o oschłych sercach śmieją się, nie uśmiechając się. (To bynajmniej nie paradoks).

Należy się strzec ludzi skłonnych do nagłych wybuchów śmiechu. Wbrew pozorom otwartości i szczerości są oni skryci i podejrzliwi.

Są jeszcze tacy, którzy śmieją się krótko i urywanie. Ci posiadają często wybitne zalety ducha i wielkie zdolności, pozbawieni są jednak siły woli i łatwo dają się sprowadzić na manowce.

Charaktery naprawdę głębokie i wartościowe, to ludzie śmiejący się rzadko, jednak wówczas oczy ich i cała twarz promienieje wewnętrznem światłem rozradowania“.

Wiedza dziennikarska.

Profesor katedry „wiedzy dziennikarskiej“ uniw. berlińskiego, dr. Emil Dovifat, ogłosił niedawno publikację p. t. „Drogi i cele wiedzy dziennikarskiej“. W rozprawie tej autor staje na stanowisku, że na gazetę składają się trzy czynniki: **duchowy,** stwarzający treść gazety, **techniczny,** nadający jej ogólnie przystępną formę i **gospodarczy,** który tworzy dla niej podstawę materjalną. Całkiem słusznie stwierdza dr. Dovifat, że jedynie zgodna harmonja tych trzech czynników zdolna jest stworzyć doskonałą gazetę. Główne niedomagania bowiem tkwią przedewszystkiem w tem, że jeden z tych czynników wybija się ponad inne. Zadaniem wiedzy dziennikarskiej powinno więc być przywrócenie normalnego stosunku między tymi czynnikami. Pozatem zwraca autor uwagę na to, że wiedza dziennikarska nie powinna zaniechać interesowania się zagadnieniami z dziedziny prawa prasowego.

STALIN OFIARĄ TRUCICIELI?

W Moskwie w kołach dobrze poinformowanych w dalszym ciągu utrzymują się pogłoski o poważnej chorobie Stalina. Twierdzą, że choroba jest bardziej poważna niż przypuszczano dotąd, i że będzie on musiał nazawsze porzucić sprawy państwowe. **Choroba Stalina jest starannie ukrywana, tak że nikt nie może się dowiedzieć, na co cierpi czerwony władca.** Utrzymują jednak w dalszym ciągu, że **Stalin padł ofiarą zamachu trucicieli.** Choroba Stalina zbiega się z wielkiem niezadowoleniem, jakie, wywołały w kołach kierowniczych Sowietów ostatnie niepowodzenia na terenie polityki międzynarodowej. Między innemi twierdzą, że dzięki jego polityce piętrzą się trudności w nawiązaniu stosunków z Angiją.

9.100 SAMOCHODÓW W CIĄGU JEDNEGO DNIA

wyprodukowały w dniu 19 czerwca b. r. zakłady samochodowe Forda. Jest to największa produkcja, jaką dotychczas zdołało osiągnąć jakiekolwiek przedsiębiorstwo samochodowe na świecie.

Ruch wydawniczy.

Nowa encyklopedja katolicka.

W nakładzie firmy Herter we Fryburgu zaczęło obecnie wychodzić drugie, całkiem nowo opracowane wydanie „Kościelnego Leksykonu Podręcznego“ pod tytułem: „Lexikon für Theologie und Kirche“. Dzieło to będzie obecnie obejmowało 10 tomów; znajdą tu omówienie obok samej teologji wszelkie nauki pokrewne i specjalne, a więc archeologja, bizantynistyka, sztuka i muzyka kościelna, filozofja, nauki socjalne. Wydawcą dzieła jest biskup Regensburga Dr. Michael Buchberger wspólnie z Dr. Konradem Hofmann'em i szeregiem uczonych. Subskrypcję na leksykon przyjmuje się do 30 września 1930 r.

Rzeczy ciekawe

Nowy sposób odmładzania.

Osławiony specjalista od odmładzania, uczony rosyjski Woronow, ma od pewnego czasu groźnego konkurenta, w osobie włoskiego lekarza, doktora Gioccondo Protti'ego z Wenecji, stosującego zresztą zupełnie odmienny, a podobno znacznie skuteczniejszy sposób odmładzania. System doktora Protti'ego polega na zastosowaniu transfuzji krwi osoby młodej i zdrowej w organizm osoby pragnącej „odmłodzić się“. O ile system Woronowa, polegający na przeszczepianiu gruczołów małpich, wywołał poważne zastrzeżenia ze strony uczonych, o tyle nowy system doktora Protti'ego, dający doskonałe rezultaty, zyskał w kołach naukowych uznanie.

Walka o długie włosy.

Po ostatnim wszechświatowym kongresie fryzjerów, na którym wypowiedziano się przeciw noszeniu krótkich włosów przez kobiety, w szeregu miast niemieckich i austrjackich zorganizowano specjalne towarzystwa, mające na celu walkę o przywrócenie mody długich włosów. Ciekawe, że członkami tych towarzystw są przeważnie młodzi mężczyźni, którzy przy przystąpieniu do danego towarzystwa składają pisemne deklaracje, że nie będą nigdy tańczyli z krótko-włosemi pannami.

Węże ofiarą mody kobiecej.

W związku z panującą obecnie wśród pań modą na wyroby ze skóry wężowej, jaszczurczej lub krokodylowej, w roku ubiegłym, zabito na wyspach Borneo i Jawie około 800 tysięcy wężów i około miljona jaszczurek. Skóry krokodylej dostarczają po większej części okolice Missisipi, Luizjana, Floryda, Meksyk, Ameryka środkowa i Wenezuela. Powstała nowa pokaźna gałąź przemysłu, mianowicie hodowla płazów dla ich skóry. Z każdym miesiącem powstają w tym celu nowe fermy. Zarobek ten nie jest wcale łatwym, wielkie bowiem węże rosną wolno, hodowla zatem trwa czas dłuższy. Zwykle zabija się węże, których długość wynosi 1 i pół do 7 metrów.

Myśli zwierząt o ludziach.

Pewien satyryk angielski zebrał kilka dowcipów o zwierzętach, z których dowiadujemy się, co one myślą o ludziach.

— Ogon mój jest brzydki — mówił paw, ale o głosie moim ludzie wydają bardzo pochlebne sądy.

— O! zupełnie jak człowiek — rzekł osioł, popełniwszy jakieś głupstwo.

— Szczęściu nadano moje imię — zauważyła świnia — ale ono jest często o wiele brudniejsze odemnie.

— My oboje nie dajemy ludziom spać — powiedziała dumnie pluskwa do wieńca laurowego.

— Tylko nie traćmy głowy — mówił tasiemiec, wsuwając się do jelit człowieka.

Jak długo kobiety potrafią milczeć?

Angielskie kobiety są do robienia zakładów jeszcze bardziej skore, niż mężczyźni. Jeśli chodzi o zakład potrafią one zmusić się do czynów zgoła nieprawdopodobnych, jak o tem świadczy zakład zawarty niedawno przez lorda Douglas'a z większą ilością kobiet. Lord twierdził mianowicie, że w określonych okolicznościach, kobiety nie potrafią tak milczeć jak mężczyźni. Podczas gdy mężczyzna przyzwyczajony do tego, by zbyt wiele nie mówić, potrafi milczeć w każdej okoliczności, nawet wtedy gdy usłyszy wiadomości bardzo go interesujące, — kobiety nie są zdolne czegoś takiego dokonać.

Ponieważ panie były innego zdania, zawarto zakład i, przy herbacie, która zgromadziła wszystkich uczestników zakładu przystąpiono do pierwszej próby. Rozmowa, jaką zaaranżowano, dotyczyła pań, o których wiedziano, że nie żyją w przyjaźni z uczestnikami zakładu; chwalono więc figurę tamtych pań, ich dzieci, ich smak w doborze toalet i kosztowności. — Z szyderczym uśmiechem słuchały tych pochwał obecne damy, nie odzywając się przytem ani słowem. Zebranie już trwało przeszło godzinę i zdawało się, że lord swój zakład przegra, albowiem w warunkach jego było, że lord w ciągu dwóch godzin przyprowadzi panie do mówienia.

W pewnej chwili weszła do salonu nowa dama, a lord Douglas zauważył na jej widok półgłosem do swego sąsiada, że panią tą łączą bliskie stosunki z p. X., którego żona była właśnie na herbacie i siedziała blisko nich. — Skutek tego fortelu był piorunujący.

Pani X. usłyszała kalumję rzuconą na jej ukochanego męża i zerwawszy się z miejsca zawołała: „Twierdzenie to jest kłamstwem“. Lord śmiejąc się przyznał słuszność pani X.

W ten sposób lord Douglas wygrał swój zakład, niemniej jednak 8 pań biorących udział w tych zapasach potrafiło milczeć przez półtorej godziny, choć rozmawiano o najbardziej ciekawych sprawach życia kobiecego.

Umysł najbardziej odpoczęty, jeśli nie miał poczem odpocząć, nie będzie groźny w swojej świeżości.

Karol Witold.

Literatura i teatr.

Klasyczna opera nie dla współczesnych ludzi.

Mascagni o operze.

Słynny kompozytor, **Piotr Mascagni** napisał artykuł, w którym omawiając znaczenie opery, oświadcza, że opera pojęta w sensie klasycznym stała się przeżytkiem, gdyż obecna chwila w życiu ludzkości nie odpowiada tym potrzebom ducha, jakie niegdyś zaspakajała opera. Ludzie szukają łatwych podniet, a nie głębokich zalet piękna i żyją jedynie w atmosferze dnia bieżącego bez myśli o jutrze. W tym warunkach, jakkolwiek istnieją kompozytorzy, uważający za rzecz możliwą dostosowanie opery do obecnych wymogów, to jednak Mascagni uważa, iż lepiej jest zaniechać pisania oper i zaczekać, aż czasy zmienią się na lepsze.

NOWA OPERA WIENIAWSKIEGO.

P. Adam Wieniawski kończy obecnie w miejscowości Kaltenleutgeben pod Wiedniem wielką operę komiczną p. t. **„Król kochanek“**, treścią której są przygody młodego Augusta II. Libretto napisał w ubiegłym roku znany krytyk muzyczny p. Władysław Fabry.

Sport.

Krakowianin — trzykrotnym mistrzem Polski.

Włodzimierz Długoszewski, członek Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego zdobył na ostatnich regatach w Bydgoszczy **poraz trzeci (z jednoroczną przerwą) mistrzostwo Polski w biegu jedynek** w czasie 7.02 s. P. Długoszewski jest najpoważniejszym kandydatem polskim na międzynarodowe regaty, które odbędą się 17 i 18 bm. w Bydgoszczy.

19 mistrzowskich lat.

Rekord francuskiej drużyny piłki wodnej.

W Paryżu rozegrano finałowe spotkanie o mistrzostwo Francji w piłce wodnej, pomiędzy drużyną **paryskiego Uniwersytetu** a najsilniejszym zespołem **„Neptun“** z Tourcoing. Mecz wygrał **„Neptun“** w stosunku **9:1** (3:0) zdobywając tytuł **mistrza Francji po raz 19-ty!**

Modny sport we Francji.

Mimo emocyj, jakich dostarczają widzom i współzawodnikom rozmaite sporty, nie wystarczają one żadnym stale nowych wrażeń Francuzom. Ostatnio więc jako sport przyjęła się we Francji ludowa gra górali pirenejskich **„pelote basque“**. Gra ta jest jak gdyby odmianą palanta, a odbywa się na placu przed murem, o który odbija się piłkę. Istnieją dwie odmiany gry w pelotę baskijską: gołą ręką i przy pomocy specjalnego kształtu rękawic, zwanych „la chiquera“, przyczem pierwsza odmiana wymaga od uczestników siły i zręczności w większym stopniu, niż druga.

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Dnia 7 bm. nastąpiło w Sztokholmie uroczyste otwarcie strzeleckich mistrzostw świata w broni małokalibrowej. Do zawodów zgłoszono 17 drużyn, reprezentujących tyleż państw. Na otwarcie zawodów przyjechały tylko drużyny: Stanów Zjednoczonych A. P., Polski i Hiszpanji. Otwarcia zawodów dokonał gen. Holm, witając przybyłych zawodników.

Ł. K. S. — WISŁA.

Jedno z najciekawszych niewątpliwie spotkań sezonu oczekuje sportowców Krakowa **w niedzielę na boisku Wisły o godz. 5-ej popołudniu.** Zmierzą się bowiem ze sobą dwie drużyny, których rywalizacja jest znaną w całej Polsce. Obie drużyny zajmują nadto w tym roku nadal czołowe stanowiska w tabeli ligowej, tak, iż mecz niedzielny staje się tem samem jeszcze bardziej interesujący, jak po inne lata.

MISTRZ HOLANDJI GRA Z WISŁĄ.

We wtorek, 13 sierpnia największa sensacja międzynarodowego sezonu piłkarskiego w Krakowie na boisku Wisły o godz. 5.30 popołudniu **mistrz Holandji Philips — mistrz Polski, Wisła.**

Umieć cierpieć, to umieć żyć; czy można wobec tego szukanie przyjemności w cierpieniach nazwać zboczeniem?

Uśmiech na twarzy silnego człowieka, może być zwiastunem subtelnych uczuć; słabszym charakterom przystoi oblicze bardziej poważne.

Karol Witold.

Szkoła na miarę.

I. Współczesne życie społ. i kult. jest silniej niż kiedykolwiek widownią zmagania się dwóch wielkich prądów, dwóch wielkich tendencyj, socjalnej, wzgl. kollektywistycznej oraz indywidualistycznej. Pierwsza dąży do podporządkowania jednostki interesowi zbiorowości, druga, ze względu na twórczą wartość jednostki — stawia na pierwszem miejscu jej potrzeby. Powyższy stan rzeczy znajduje swój wyraz oczywiście także we współczesnej psychologji i pedagogice. Wybitnym przedstawicielom t. zw. pedagogiki socjalnej, takim jak Natorp, Baoth, Kawerau, Błoński, Znaniecki, etc. przeciwstawiają się indywidualiści, jak b. groźna ongiś Ellen Key, obecnie Ferrie're Claparede i inni, środkowe miejsce niejako zajmują zwolennicy kształcenia osobowości z niemieckim pedagogiem H. Gaudig'iem na czele, gdyż zdaniem ich do prawdziwej osobowości należą zarówno funkcje indywidualne jak i społeczne.

Zgodnie z powyższemi założeniami teoretycznemi projektuje się dzisiaj różnorakie reformy istniejącego szkolnictwa. Stwierdzić przytem należy, że bardzo ważny dla rozwoju kulturalnego społeczeństw — czynnik indywidualistyczny w obronie przed niwelującemi tendencjami socjalnemi znajduje energicznych rzeczników zagranicą i u nas. M. in. wyszła w r. 1920 książka Ed. Claparede'a p. t. „L'Ecole sur mesure“ Szkoła na miarę), omawiająca pokrótce szereg metod indywidualizujących.

Temu samemu zagadnieniu poświęcona jest świeża książka autora polskiego, dr. Karola Konińskiego[1]). Powstała ona jednak niezależnie od dziełka Claparede'a i chociaż nosi ten sam tytuł, omawia wspomniany problem obszerniej, dając konkretny **projekt szkoły średniej indywidualizującej**, poprzedzony omówieniem najgorszych, zdaniem autora, wad współczesnego szkolnictwa oraz nakreślaniem podstaw ideowych i ogólnych wytycznych proponowanej szkoły średniej.

Zarzuca więc autor szkole współczesnej **erudytyzm, werbalizm** oraz **sztywność programów**, polegającą na uznawaniu równej wartości wszystkich przedmiotów. Atakuje także dzisiejszy system promocyjny, prowadzący niejednokrotnie do niepotrzebnej straty czasu przy powtarzaniu klasy. Są to zarzuty często powtarzane we współczesnej literaturze — i nagół słuszne. Niepodobna zamykać oczu na to, że zostawianie ucznia na drugi rok w tej samej klasie przeważnie chybia celu, a jeżeli go osiąga, to przeważnie bez korzyści dla wewnętrznego rozwoju danego ucznia. Pozatem tacy „drugoroczni“ są w klasie nagół ze względów wychowawczych elementem ujemnym. To też współczesna teorja i praktyka pedagogiczna szuka sposobów zastąpienia systemu promocyjnego innym — psychologicznie i pedagogicznie właściwszym (system daltoński i t. p.).

Kwestja ta łączy się z przypadkowością t. zw. podstawy wychowawczej dzisiejszej szkoły średniej, co jest przedmiotem specjalnej krytyki ze strony autora omawianej książki, oraz punktem wyjścia dla dalszych pozytywnych rozważań. Podstawa wychowawcza — to według **określenia Ministerstwa W. R. i O. P.**[2]) „pewna grupa pokrewnych sobie przedmiotów“, która ma być „głównym warsztatem umysłowego rozwoju młodzieży“. W ten sposób zależnie od ilości podstaw wychowawczych da się zorganizować szereg różnych typów szkół średnich (pow. gimnazjum klasyczne, humanistyczne, matematyczno-przyrodnicze).

Autor stwierdza, że już sama ta zasada podstawy wychowawczej jest błędna, co się uwidacznia w tem, że o wyborze takiej, względnie innej podstawy wychowawczej decydują nie momenty psychologiczno-pedagogiczne, lecz drugorzędne, przypadkowe. To też zdaniem autora przeciętny uczeń wogóle nie natrafia na odpowiednią dla siebie podstawę wychowawczą względnie odpowiedni typ szkoły, co w konsekwencji prowadzi do posuwania się po linji najmniejszego oporu i sprzyja hodowli miernot oraz inteligencji podwykształconej, której społeczna szkodliwość nie podlega dyskusji.

Zapobiegnie temu — mówi autor — „taki ustrój szkoły, któryby każdej, zdolnej do pracy umysłowej jednostce pozwalał tworzyć sobie, względnie znajdować, własną podstawę wychowawczą“.

O ile godzimy się na to wszystko, co autor powiada na temat braków i wad współczesnego szkolnictwa średniego, o tyle zastrzeżenia pewne budzi tak skrajnie indywidualistyczne potraktowanie podstawy wychowawczej. Przedewszystkiem z punktu widzenia realizacji pomysłu sprawa ta wydaje nam się daleko bardziej zawikłaną niż autorowi.

Nim do kwestji tej powrócimy w związku ze sprecyzowaniem i dalszem rozwinięciem przez dr. Konińskiego postawionej tezy — zastanówmy się wpierw nad tem, czego autor wymaga od szkoły średniej ogólnokształcącej. Otóż szkoła ta winna dawać wychowankowi dokładną znajomość otoczenia, wpoić weń zamiłowanie do pracy umysłowej jako takiej, zaprawiać do niej zawczasu, wyćwiczyć wszystkie funkcje umysłowe, pogłębić osobiste zamiłowania wychowanka, dawać mu „czynną pomoc w harmonizowaniu zamiłowań, skłonności i uzdolnień... w twórczą — w przyszłości — osobowość“, dbać o rozwój fizyczny wychowanka, organizować jego życie duchowe (uczuciowe), kształcić cnoty obywatelskie, dbać „ o umożliwienie wychowankowi uczucia radości życia“, umożliwić korzystne wyzyskanie każdego roku spędzonego w szkole.

Kwestji **realizacji** wymienionych właśnie celów poświęca autor dalsze części swej interesującej książki. Zastanawia się więc przedewszystkiem nad **organizacją szkoły indywidualizującej**. I tutaj powraca autor do swej zasadniczej tezy, że szkoła ta nie może się rozpadać na różne typy o różnych podstawach wychowawczych, lecz „**będzie jedną z programem obowiązującym — lecz w różnej ilościowo mierze**, wszystkich. Kształcić się w niej będą wszystkie typy umysłowe i każdy wychodzić z niej będzie z tem przygotowaniem naukowem, które danemu typowi najlepiej odpowiada“.

To też początkowo (t. j. na niższych stopniach) szkoła ta winna budzić **wielokrotność** zainteresowań umysłowych, następnie zaś stopniowo i automatycznie ją „**zwężać i kanalizować**“.

A więc: „**początkowa uniwersalność z kon-**

Co słychać w Krakowie?

7 gmin w woj. krakowskiem wprowadziło probibicję.

Zapoczątkowana przez Pruszków a oparta na ustawie akcja plebiscytów przeciwalkoholowych, mocą których mieszkańcy poszczególnych gmin wprowadzają u siebie zakaz wyszynku i sprzedaży alkoholu, rozpowszechniła się dość szeroko.

Według danych urzędowych do dn. 1 stycznia b. r. przeprowadzono takie głosowanie **w 272 gminach. W 165 gminach** większość głosujących wypowiedziała się za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, w 43 gminach większość wypowiedziała się przeciwko wprowadzeniu takiego zakazu, wreszcie **w 64 gminach akcja jest jeszcze w toku.**

Najwięcej takich głosowań przeprowadzono **we Wschodniej Małopolsce.** W województwie lwowskiem **108 gmin uchwaliło zakaz,** 25 odrzuciło go. W województwie stanisławowskiem zakaz przeszedł w 38 gminach, a w 5 — upadł. Dalej idzie **województwo krakowskie, gdzie uchwaliło zakaz 7 gmin, a odrzuciła go jedna,** województwo tarnopolskie, gdzie uchwalono zakaz w 4-ch, a odrzucono w 3 gminach, województwo pomorskie, gdzie 4 gminy wypowiedziały się za i 4 przeciw zakazowi, województwo warszawskie — jedna gmina za i jedna przeciw, wojew. białostockie, gdzie uchwalono zakaz w jednej gminie.

—o—

Powody opozycji inwalidów na zebraniu Koła krakowskiego Z. I. W. R. P.

Grupa inwalidów Krakowskiego Z. I. W. R. P. nadesłała nam list, w którym przedstawia motywy swej opozycji przeciw pp. Prostakowi, Widlińskiemu i Pająkowi na ostatniem zgromadzeniu Krakowskiego Koła Inwalidów Wojennych. Streścimy krótko ten obszerny memorjał. Inwalidzi piszą, że „poseł Pająk od czasu sprawowania prezesury Koła Krakowskiego przez dr. Prostaka stale przewodniczył wszystkim zebraniom z wyjątkiem jednego i stale nie przestrzegał obowiązujących regulaminów i okazywał się stronniczym przez niedopuszczanie do głosu mowców krytykujących, oraz sabotowanie zgłoszonych wniosków na skutek czego na ostatniem zebraniu w marcu b. r. został pożegnany gwizdami i rozmaitymi wykrzyknikami“.

Również p. Widliński, który „zabiega o koncesję na hurtownię tytoniu, stara się być użytecznym p. Prostakowi“, nie może być — zdaniem inwalidów objektywnym przewodniczącym.

Na ostatniem zebraniu, które p. Prostak rozwiązał, inwalidzi chcieli poruszyć szereg spraw ogólnych, jak np. dlaczego pp. Prostak i Pająk jako członkowie Wydziału Wykonawczego Zw. Inw. dopuścili do: 1) pominięcia przyznania zasiłków drożyźnianych inwalidom czterech kategoryj, oraz sierotom i wdowom, 2) do zaprzepaszczenia sprawy rewizji koncesyj, 3) do unieważnienia wyroku Najwyższego Trybunału Adm., przyznającego prawo do renty od 1. V. 1921 inwalidom, którzy się zgłosili do t. zw. rejestracji francuskiej, 4) do odebrania inwalidom prawa zakupna drzewa za 50% w lasach państwowych. Nadto chcieli poruszyć sprawę Andrzeja Pełecha (m. in. skapitalizowanie przez niego renty przy poborach 800 zł. miesięcznie), Książka, Sapeta, Kosińskiego, samego p. dr. Prostaka (pożyczka pieniędzy na kupno parceli z kasy Koła i pobór djet) oraz sprawę pozbawienia dr. Fereta godności członka Zarządu Koła.

Szczegółów tych spraw nie podajemy, gdyż zawierają zarzuty, których sprawdzić nie jesteśmy w stanie. Niezadowolenie inwalidów zwraca się głównie przeciw bezwzględnym rządom p. Prostaka i jego podwładnych z tramwaju.

---

cową specjalizacją“. Wszystkim tym wymogom — zdaniem autora — najlepiej **odpowiada system wprowadzony już w Polsce w szkołach kadeckich w r. 1781 przez Michała Jana Hubego,** generalnego dyrektora Korpusu Kadetów.

System Hubego, obecnie znowu znany pod nazwą „klas fachowych“ albo „ruchomych“, ale dotąd nigdzie szerzej nie praktykowany, polega na tem, że lekcje danego przedmiotu odbywają się **jednocześnie** we wszystkich klasach, „tak, iż każdy uczeń w miarę swego przygotowania i uzdolnienia“ może korzystać z wykładu w odpowiedniej klasie.

Każdy więc przedmiot naukowy podzielony musi być na „szczeble“, „wykładane, względnie przerabiane jednocześnie..., ilość zaś szczebli określi plan naukowy i względy dydaktyczne“. Np. dla języka polskiego wypadłoby ośm szczebli, podobnie dla matematyki. Przytem nowowstępujący uczeń, przyjęty np. na czwarty szczebel języka polskiego może być przyjęty np. na pierwszy stopień matematyki. — Po ukończeniu każdego szczebla nastąpi egzamin. W razie niedostatecznego jego wyniku uczeń będzie musiał powtarzać dany szczebel, w razie potrzeby nawet kilkakrotnie, ale zato zwolniony będzie od bezproduktywnego wałkowania raz jeszcze całego materjału z wszystkich przedmiotów.

Z. K.

[1]) Dr. Karol Koniński: Szkoła na miarę. (Projekt szkoły średniej indywidualizującej). Lwów—Warszawa, 1929, Książnica Atlas. (Biblj. Pedagogiczno-dydaktyczna Nr. 2). str. 168+2 alb.

[2]) „Zasady Planu Nauczania w Szkole Średniej“, wydawnictwo Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawa, 1921.

Wyjaśnienie w sprawie „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej“.

Przedrukowaliśmy onegdaj z warszawskiego „Robotnika“ i poznańskiego „Nowego Kurjera“ informacje o wydawanem przez „Il. Kur. Codz.“ dziele „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej“. Redakcja tego wydawnictwa nadsyła nam sprostowanie, w którem pisze m. in.:

„Nieprawdą jest jakoby w „tej książce każdy mógł uwieczniać swoje zasługi, o ile zapłaci po 4.000 zł. za stronę, gdyż w dziale redakcyjnym nie ma ani jednego anonsu, za któryby ktokolwiek wydawnictwu płacił, lecz artykuły czołowych osób w Polsce, za które wydawnictwo **płaci** i to stosunkowo wysokie honorarjum, a tylko ostatnich mniejwięcej 50 stron ujętych w **osobny dział, wyraźnie odgraniczony** i odmiennym drukiem uwypuklony, zatytułowany „Opisy“ — zajmą opisy płatne.

Nieprawdą jest, jakoby „Il. Kurjer Codzienny“ chciał na rachunek swój własny czy na rachunek „Dziesięciolecia“ uzyskać w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim 16 stron płatnych. Starania takie podjął był akwizytor anonsowy oddziału „Il. Kur. Codz.“ w Kielcach, który **nieupoważniony** przez wydawnictwo na własną rękę wyjechał i **bezprawnie** o taką rzecz zabiegał, za co, gdy rzecz wyszła na jaw, został ukarany natychmiastowem **zwolnieniem ze służby“.**

Wreszcie zapewnia redakcja, że tylko placówki pracy związane istotną swą wartością z dorobkiem Polski w ciągu 10-lecia znajdą się w wydawnictwie.

„Nowy Kurjer“ zamieścił w Nrze 148 obszerne wyjaśnienie redakcji „10-lecia Polski Odrodzonej“ i stwierdził ze swej strony, że 160 str. tego dzieła zostało już wydrukowanych. Zamieszczamy i my lojalnie wyjaśnienie redakcji „Dziesięciolecia“, odnoszące się do zarzutów przez inne pisma podanych a przez nas w przeglądzie prasy przedrukowanych.

Proces „Illustr. Kurjera“ z „Polonją“.

„Polonia“ katowicka donosi, że przed kilku dniami redakcja tego dziennika otrzymała odpis skargi wniesionej przez p. Marjana Dąbrowskiego, wydawcę „Ilustr. Kurjera Codz.“, a domagającej się ukarania redaktora odpowiedzialnego „Polonii“ za umieszczenie notatki o zabiegach „Krakowskiego Kuryera Ilustr.“, mających na celu uzyskanie od przemysłu śląskiego stałych miesięcznych subwencyj w dziesiątkach tysięcy złotych i w pewnej, znacznej ilości wagonów węgla.

P. Marjan Dąbrowski **domaga się atoli wyłączenia możliwości prowadzenia przez „Polonię“ dowodu prawdy, na postawione „Kurjerkowi“ zarzuty.**

Fakt ten zaopatruje „Polonia“ następującym komentarzem:

„P. Dąbrowski liczy na to, że może się uda, dekret prasowy przewiduje wyłączenie dowodu prawdy i „Kuryerek“ będzie tryumfował, obnosząc po świecie wyrok skazujący naszego redaktora odpowiedzialnego za „oszczerstwo“!

Opinja społeczna winna się atoli kategorycznie domagać, aby p. Marjan Dąbrowski nie tylko dopuścił, ale żądał prowadzenia dowodu prawdy. Z takich zarzutów nie można się obmyć dekretem prasowym.

Zamordował swą żonę siekierą.

W Zawoji koło Makowa 54-letni Wojciech Sałaciak zamordował swą żonę Agnieszkę, lat 49. zadając jej kilka ciosów obuchem siekiery w głowę. Wskutek uderzeń czaszka się załamała i wypłynął mózg. Denatka przebywała od kilku lat w Niemczech na robotach, żyła z mężem w niezgodzie, zaś do Zawoji przyjechała w odwiedziny do męża dnia 3 bm. i miała z powrotem odjechać 6 bm. Sprawca kilka razy poprzednio odgrażał się żonie, że go popamięta. Morderstwo zauważył pierwszy Władysław Chowaniak, sąsiad Sałaciaków, który zdziwiony tem, że pomimo późnego ranka nikt z domu Sałaciaków nie wychodzi, przy pomocy sąsiadów rozbił kłódkę zamykającą drzwi i na strychu domu znalazł zwłoki zamordowanej. Zwłoki przykryte były sianem, a głowa surdutem. Sałaciak po dokonaniu czynu zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzono za nim pościg.

—o—

Z MUZEUM NARODOWEGO.

Wzmożony w okresie wakacji ruch wycieczkowy daje się szczególnie zauważyć w Muzeum Narodowem. Obok wycieczek krajowych, szkolnych i harcerskich, zwiedził Galerję w Sukiennicach głównie w ciągu lipca cały szereg wycieczek zagranicznych. Z tych wymienić należy wycieczki Polonji amerykańskiej, wycieczki z Zurychu, Berlina i Gdańska, górników i skautów francuskich, politechniki paryskiej, nauczycieli polskich z zagranicy, oficerów jugosłowiańskiego sztabu generalnego, wyższej szkoły handlowej z Królewca i wiele innych.

Kraków, dnia 9 sierpnia 1929.

Piątek 9 sierpnia: Romana M. i Rustyna.

Sobota 10 sierpnia: św. Wawrzyńca M. i św. Bogdana W.

Sobota 10 sierpnia: Wschód słońca o godzinie 4, min. 10; zachód słońca o godzinie 19, min. 11.

—o—

KATASTROFALNE OBERWANIE CHMURY. Przedwczoraj popołudniu nastąpiło oberwanie chmury nad Mogilnicą i wezbrana woda przerwała zupełnie komunikację kołową z gminami położonemi w rejonie Kamienica odcinając od siedziby powiatu około 6.000 ludzi. Ponadto wyrządziła szkody w plonach oraz zniszczyła drogi, powodując straty idące w setki tysięcy złotych. Szczególnie zniszczone zostały drogi. Ofiar w ludziach nie było.

OSOBISTE. Pan Starosta Grodzki **Dr. Stanisław Styczeń,** rozpoczął z dniem 5. 8. br. 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy, zastępstwo objął p. Marzec.

NOWE LINJE KOMUNIKACJI TELEFONICZNEJ. Dyrekcja Poczt i telegrafów w Krakowie komunikuje o zaprowadzeniu komunikacji telefonicznej między Krakowem, Miechowem i Olkuszem z jednej a wszystkiemi Urzędami dawnej Bukowiny z drugiej strony.

Równocześnie zaprowadzono relacje telefoniczne między Krakowem a Kecskemet i Nagykaeraes na Węgrzech.

ODROCZENIA WOJSKOWE. Powiatowe Komendy Uzupełnień wyjaśniają, że akademicy, którzy utracili prawo do dalszego odroczenia służby wojskowej naskutek upłynięcia ustawowo przewidzianych terminów, nie mogą się ubiegać o skróconą służbę z innych tytułów, o ile przedtem nie wskazywali na nie władzom wojskowym.

KOLEJARZOM NIE WOLNO PRZEWOZIĆ TOWARÓW. Ministerstwo Komunikacji zwróciło uwagę brygadom konduktorskim, obsługującym pociągi międzynarodowe na zakaz przewożenia w czasie służby jakichkolwiek bądź towarów. Za przewóz towarów grozi degradacja lub wydalenie ze służby państwowej.

CHCIAŁ UŻYWAĆ CUDZYCH KAPELUSZY. Władysław Mruk, malarz pokoj. zam. przy ul. Sobieskiego L. 15, został aresztowany przez I. Komisarjat P. P. za kradzież kapeluszy wartości 135 w sklepie Skórczewskiego przy ul. Florjańskiej.

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA. Dnia 7. bm. na dworcu osob. w Krakowie usiłował się otruć przez wypicie esencji octowej Władysław Rebczyński elektromonter z Nowego Miasta. — Zawezwane Pog. Ratunk. przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

WŁAMYWACZE PRZY ROBOCIE. Onegdaj o północy weszło dwóch dotychczas nieznanych sprawców przez okno do mieszkania Józefa Fomera w Niwce, którzy skradli z izby niezamkniętej pewną ilość bielizny i stary rower. Sprawcy wybili następnie szybę w oknie do izby, gdzie spał Fomer, weszli do mieszkania i jeden ze sprawców niższy przystąpił do Fomera, przyłożył mu coś twardego do piersi (przypuszczalnie rewolwer) i zażądał wydania pieniędzy, grożąc zastrzeleniem. Następnie wyprowadzili sprawcy Fomera do drugiej izby, gdzie jeden ze sprawców został, by go pilnować, drugi zaś zrabował ze szafy 200 papierosów damskich, 100 sztuk płaskich i 22 paczki tytoniu średniego i kresowego. Ogólna wartość zrabowanych rzeczy wynosi 428 złotych. Sprawcy po dokonaniu rabunku zbiegli w niewiadomym kierunku i nie pozostawili na miejscu czynu żadnych śladów. Dochodzenia w toku.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.

„UCIECHA“: Mężczyzno nie grzesz.

„BAGATELA“: Piękna grzesznica.

„SZTUKA“: Pantera (Dolores del Rio) i Ameryka się bawi.

„NOWOŚCI“: Zakochany nieboszczyk.

„WARSZAWA“: Szał.

„CORSO“: Sfałszowane miljardy (z Harry Peel'em.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 10 b. m. rozpoczynają krótką gościnę świetni artyści warszawscy, ulubieńcy naszej publiczności Marja Malicka i Aleksander Węgierko w wybornej komedji Nicodemiego „Świt, Dzień i Noc“. Zapowiedziane występy tej znakomitej pary wywołały w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Instytut dla akcji katolickiej w Polsce

Wezwanie Ojca św. do akcji katolickiej znalazło szczególnie wdzięczne echo w Polsce. By temu wezwaniu jak najlepiej zadość uczynić i życzenia Najwyższego Pasterza spełnić w sposób możliwie doskonały i skuteczny, powołał Ks. Kardynał Prymas Hlond do życia instytut dla akcji katolickiej pod nazwą **„Katolicka Szkoła Społeczna“.**

Siedzibą tej instytucji jest Poznań. Ma ona za zadanie przygotować dla dzieł katolickiej akcji społecznej pracowników o głębokiem duchowem wyrobieniu, pałających duchem apostolskim i odznaczających się wiedzą oraz sprawnością. Ten cel stara się szkoła osiągnąć zapomocą **kursów specjalnych** o różnej rozciągłości, w zastosowaniu do potrzeb poszczególnych organizacji i instytucji. Szczególne znaczenie posiada **dwuletni kurs pracy społecznej,** który w normalnym trybie szkolnym stara się przygotować dla akcji katolickiej możliwie wszechstronnie wykształconych pracowników zawodowych. W czerwcu b. r. dobiegł właśnie końca pierwszy rok nauk tego dwuletniego kursu, liczący 21 uczniów. Doświadczenia tego pierwszego roku uprawniają do jak najlepszych nadziei, że cele kursu zostaną w całej pełni osiągnięte; szczególnie dobre wyniki dała praca nad duchowem wyrobieniem i wzbudzeniem ducha apostolskiego u słuchaczy. Da Bóg, za rok wypuści Szkoła pierwszy zastęp świeckich apostołów, przygotowanych należycie do swych funkcyj, pałających żądzą wzmocnienia i utrwalenia, ofiarną swą pracą, rządów Chrystusa-Króla w Polsce, zdolnych zwycięsko odpierać podstępne, a tak zaciekłe ataki „synów ciemności“ na najświętsze skarby Narodu Polskiego. (KAP).

—o—

89 tys. katolików w Japonji.

W ubiegłym roku liczba katolików w Japonji powiększyła się o 1800 **wiernych, czyli,** że obecnie ogólna ich **liczba wynosi 89.390 na 40 miljonów mieszkańców. Liczba misjonarzy** wynosi 172, księży-krajowców 49, **alumnów 156.** Daje się zauważyć wzrost sympatji **dla katolicyzmu.** Tak np. święto Bożego Narodzenia **stało się już do pewnego stopnia świętem narodowem.**

Obecnie japońscy katolicy spodziewają się jeszcze większego rozwoju kościoła katolickiego w Japonji, gdyż admirał Jamomoto, jeden z najwybitniejszych mężów stanu a zarazem gorliwy katolik uzyskał dymisję ze swego stanowiska urzędowego. Teraz więc będzie on mógł całkowicie poświęcić się działalności w katolickim związku młodzieży japońskiej.

Tanio można spędzić kilka tygodni w Gdyni.

Sezon w Gdyni i na wybrzeżu w całej pełni, przyczem ten rok wykazał znaczną poprawę stosunków w porównaniu z rokiem ubiegłym. Gdynia nietylko nie zatraciła swego charakteru letniska, lecz posiada dane, aby stać się eleganckiem miejscem pobytu dla używającej wywczasów letnich wymagającej publiczności. W znacznym stopniu do uprzyjemnienia życia w Gdyni i na wybrzeżu przyczyniają się liczne linje, obsługiwane przez flotę „Żeglugi Polskiej“, lecz publiczność jeszcze mało zdaje sobie sprawę z tego, jak łatwo, spędzając kilka tygodni na naszem wybrzeżu, można zrobić tanio, prędko i wygodnie wycieczkę zagranicę, na pięknym statku „Gdynia“, który stale chodzi do Kopenhagi i Stockholmu, zawijając do malowniczych wysp Bornholm i Gotland. Za okazaniem karty kuracyjnej, „Żegluga Polska“, udziela pasażerom zniżki

PRZYSZŁA ŻONA KSIĄŻĘCEGO MAŁŻONKA POLI NEGRI.

Sprawa rozwodowa znakomitej artystki filmowej Poli Negri dobiega końca.

Książę Mdivani stara się o przyspieszenie rozwodu, albowiem ma poślubić p. Hannę Walską, śpiewaczkę i właścicielkę teatru na Polach Elizejskich, rozwiedzioną małżonkę multimiljonera chicagowskiego Mac Cormicka.

P. Walska jest blisko o 20 lat starsza od swego narzeczonego, ale książę Mdivani tem się nie zraża. Przecież brat jego 23-letni Dawid poślubił 53-letnią Mae Murray.

Życie gospodarczo-społeczne.

Paradoksy cen artykułów spożywczych w woj. krakowskiem

Nie ma chyba u nas drugiej dziedziny bardziej dezorganizowanej, jak handel. Nadmierna na nasze stosunki ilość przedsiębiorstw handlowych, a zwłaszcza sklepów sprzedaży detalicznej wprowadza nieprawdopodobny chaos w cenach poszczególnych artykułów, nawet na tak małym terenie, jak obszar poszczególnego województwa. Weźmy dla przykładu ceny z maja b. r. w województwie krakowskiem.

Różnica np. ceny chleba żytniego w detalu wynosi w naszem województwie **9 gr. na 1 kg.**, przyczem dziwnym trafem najdroższy chleb żytni **miał w maju b. r. Nowy Sącz,** a najniższą cenę płacono w Białej, mieście wybitnie przemysłowem. W N. Sączu płacono za 1 kg. chleba żytniego 52 gr, a w **Białej 43 gr.**

Drogi również chleb miała w maju b. r. Wieliczka, kosztował on tam **51 gr, podczas gdy np. w Krakowie 48 gr.**

Interesujące będzie również zestawienie cen chleba żytniego z ceną mąki.

Okazuje się, że w N. Sączu płaci się **jednakową cenę za chleb żytni i mąkę żytnią.** Różnica zaś w Białej wynosi 5 gr., w Krakowie 10 gr., a w Wieliczce nawet **11 gr., na 1 kg.** mąki żytniej w porównaniu z ceną chleba. Przy tej okazji stwierdzić trzeba, że **najdroższą mąkę miała w maju Wieliczka, a najtańszą w województwie Bochnia.** W Wieliczce bowiem 1 kg. mąki żytniej kosztował 62 gr., a w Bochni 45 gr., przy cenie żyta u producenta 34.46 zł. za 100 kg. w Bochni, a 33.17 zł. w Wieliczce.

Charakterystyczny jest również stosunek cen żyta do mąki żytniej i chleba w N. Targu. Nowy Targ, gdzie płacono w maju najwyższą cenę za żyto, bo 42.57 zł. za 100 kg., miał **tańszy chleb przy droższej mące od N. Sącza,** chleb bowiem w N. Targu kosztował 50 gr., a w N. Sączu jak już podaliśmy **52 gr.**

Podobne dziwy znajdujemy w cenie tłuszczów zwierzęcych. Tarnów np. leżący w okolicy największej produkcji nierogacizny ma najdroższy tłuszcz wieprzowy. Płacono tam 5.20 zł. za 1 kg., podczas gdy w Krakowie kosztował on 4.40 zł.

Nieprawdopodobne wprost skoki w cenie widzimy w ziemniakach. Tak np. cena 1 q. ziemniaków jadalnych wynosiła u producenta w maju w Białej 11.61 zł. natomiast w detailu 1 kg. kosztował 10 gr., Chrzanów płacił w sklepikach za 1 kg. ziemniaków 18 gr., podczas gdy cena u producenta wynosiła 10.29 zł. za 1 q. Podobnie rzecz się ma z Kraowem, gdzie cena detaliczna ziemniaka dochodziła do 16 gr. za 1 kg. wobec 10.93 zł. za 1 q. u producenta.

Inne „cuda" widzimy w cenie mleka, za które w Gorlicach w handlu detalicznym płacono 45 gr. za 1 litr, a w **Bochni 28 gr.**

Na tem wyczerpalibyśmy pobieżnie paradoksy cen, w naszem województwie, których wytłumaczenie pozostawiamy profesorom ekonomji. Dla przeciętnego zaś obywatela wynika z tego zestawienia konieczność jak najszybszej reformy naszych stosunków w handlu, gdyż trudno uwierzyć, aby na ceny co innego wpływało na tak małym obszarze, jak województwa, jak samowola kupców detailistów i typowa powojenna lichwa kalkulacyjna.

Z P. W. K.

21.313 wiz z Niemiec do Polski na P. W. K.

We wszystkich poselstwach polskich na obszarze Rzeszy Niemieckiej wydano od chwili rozpoczęcia się P. W. K. **do końca miesiąca lipca ogółem 21,316 wiz wjazdowych do Polski.**

80 AWIONETEK ZLECI DO POZNANIA.

W sobotę 10 b. m. przybędzie do Poznania około 80 awionetek, które biorą udział w międzynarodowym raidzie i konkursie lotniczym. Długość lotu obliczają na blisko 6.500 klm.

PRZYJAZD MINISTRÓW HANDLU I PRZEMYSŁU 6 PAŃSTW 15-GO B. M.

W dniu 15 lub 16 b. m. przybywają do Poznania na skutek zaproszenia rządu polskiego **ministrowie Handlu i Przemysłu Belgji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Łotwy i Estonji** celem zwiedzenia P. W. K. — Ministrów oczekiwać będzie w Poznaniu min. Kwiatkowski, oraz oficjalni przedstawiciele rządu polskiego.

MINISTER JAPOŃSKI PRZYJEDZIE 10 WRZEŚNIA.

Z Warszawy donoszą, że baron Togo, były minister spraw zagranicznych Japonji, zwiedzi P. W. K. Do Poznania przybędzie on w dniu 10-go września.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK INWALIDÓW GOŚCIEM POZNANIA.

Z Warszawy przybyła ostatnio do Poznania wycieczka międzynarodowego zjazdu inwalidów wojennych, złożona z 70 osób. Wycieczka powitana została w westibulu reprezentacyjnym P. W. K. przez zastępcę naczelnego dyrektora P. W. K. Ostrowskiego -Bełzę.

Po uroczystości w westibulu reprezentacyjnym wycieczka rozpoczęła zwiedzanie terenów P. W. K.

ZJAZD LICZNYCH WYCIECZEK.

Dn. 16 bm. przybywa do Poznania **wycieczka włoska,** złożona z 50 osób, z czego połowa składać się będzie z wioślarzy włoskich, przybywających do Bydgoszczy na międzynarodowe regaty. 4-go września przybędzie wycieczka Krajowego Zjazdu Higjenistów, który w tym czasie obradować będzie w Inowrocławiu.

NACZELNY REDAKTOR „DAILY HERALD" ZWIEDZI WYSTAWĘ.

Dnia 14-go b. m. przybywa do Poznania redaktor naczelny wielkiego pisma angielskiego „Daily Herald" wraz z żoną i sekretarką. Zabawi on w Poznaniu dwa dni, w czasie których zwiedzi dokładnie P. W. K.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY ZACHWYCENI P. W. K.

Bawiąca obecnie w Poznaniu wycieczka dziennikarzy mniejszościowych z Niemiec interesująca się szczegółowo P. W. K. zachwyca się organizacją i jej ogromem. Goście nie mogą nadziwić się energji narodu polskiego i w rozmowach z przedstawicielami prasy polskiej nazywają go opiekunem mniejszości, opiekunem szczerym i prawdziwym. Interesują się zatem samym Poznaniem, jako miastem wybitnie polskiem i wybitnie tolerancyjnem.

Są umysły wielkie, wspaniałe, subtelne, które budzą się tylko rzadko z dręczącej nieczynności; są umysły małe, płytkie i przeciętne, które niestety nawet na chwilkę nie chcą zasnąć.

Karol Witold.

Wydawnictwa ekonomiczne.

„STATYSTYKA CEN". Wyszedł z druku, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, zeszyt piąty — majowy miesięcznika p. t. „Statystyka Cen". Dotychczas, dane z zakresu statystyki cen Główny Urząd Statystyczny ogłaszał w „Kwartalniku Statystycznym" w osobnym dziale. Wydawanie nowego miesięcznika zasługuje na uznanie, umożliwi bowiem bardziej aktualne publikowanie danych. Zeszyt pierwszy zawiera szczegółowe tablice cen oraz wskaźników za styczeń — czerwiec 1929 roku. Pozatem w tablicach są podane dla porównania dane miesiącami i przeciętne roczne za szereg lat wstecz, co ułatwia wykorzystanie materjału w szerszym zakresie. Wydawnictwo „Statystyka Cen" wychodzi regularnie, dnia 1, każdego miesiąca.

„STATYSTYKA PRACY". Ukazał się zeszyt trzeci kwartalnika „Statystyki Pracy", organu Głównego Urzędu Statystycznego, poświęconego zagadnieniom pracy. Zeszyt zawiera artykuły B. Balukiewicza p. t. „Analiza stanu wyniku pracy u nas na tle obecnej konjunktury gospodarczej". E. Estreicherówny pt. „Płace robotników dniówkowych niestałych w rolnictwie w r. 1928", J. Derengowskiego p. t.: „Statystyka zarobków robotniczych w niemieckim przemyśle chemicznym i „Koszta robocizny i koszta materjałów w amerykańskim przemyśle budowlanym", oraz Z. Szemplińskiego p. t.: „Praca zawodowa w Polsce". Następnie zeszyt zawiera szczegółowe opracowania statystyczne rynku pracy i warunków pracy za pierwszy kwartał b. r. oraz zatargów pracy za rok 1928.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zjazd delegatów z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

W ubiegłą niedzielę 4-go b. m. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów chrześcijańskich związków zawodowych z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, poświęcony sprawie dalszej działalności tych organizacyj oraz sprawom ogólno-robotniczym.

Zjazd zagaił ks. sen. **Kasprzyk,** na przewodniczącego wybrano ks. prof. **Mączyńskiego** z Białej, na zastępcę p. **Babińskiego** z Andrychowa, na sekretarzy pp. **Gryłkę** z Białej i **Fronta** z Krakowa. Sprawozdanie o stanie chrześciejańskich związków zawodowych na obszarze Małopolski zachodniej i Śląska Cieszyńskiego przedstawił p. sekr. **Front.** Ze sprawozdania wynika, że organizacje zawodowe na tym terenie rozwijają się mimo dużych trudności. Liczą one ponad 2.500 członków płacących regularnie swoje składki, ponadto paręset członków zalegających ze składkami poza statutowy 8-mio tygodniowy okres czasu. W kierunku opieki nad robotnikiem związki okazują bardzo żywą działalność, przeprowadzając ruchy cennikowe zbiorowe i jednostkowe, podejmując interwencje w rozlicznych sprawach członków i t. p.

Wewnętrzne sprawy organizacyjne omówił na Zjeździe p. poseł **Puchałka, a program działalności na przyszłość** ks. sen. **Kasprzyk.** Dyskusja nad referatami była bardzo ożywiona i świadczyła o przywiązaniu i zaufaniu robotników do organizacji. Uchwały podjęte przez Zjazd zmierzają do usprawnienia akcji organizacyjnej i agitacyjnej, ponadto dotyczą spraw ogólnych, jak sprawa unifikacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego w całej Polsce i spraw ubezpieczeniowych.

Zjazd zakończył gorącem przemówieniem ks. prof. Mączyński, wyrażając pewność, że obrady Zjazdu przyczynią się do dalszego rozwoju chrześcijańskich związków zawodowych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim.

Przeszło miljon osób

ubezpieczono w funduszu bezrobocia w roku ub.

Z początkiem ub. roku ilość ubezpieczonych w państwowym funduszu bezrobocia robotników wynosiła 866.401, zaś w końcu roku doszła **1,004.666.** W latach poprzednich ilość ubezpieczonych wynosiła: w 1925 — 573.300, 1926 624.671, w 1927 — 771.331.

Przeciętna ilość bezrobotnych, pobierających świadczenia wynosiła w r. 1928 — 28.259 osób miesięcznie, zaś w r. 1927 — 25.293. Pomimo jednak wzrostu bezrobotnych, ryzyko zabezpieczenia w Funduszu Bezrobocia (stosunek ilości bezrobotnych, korzystających z zasiłków do ilości zabezpieczonych- wynosiło w r. 1928 zaledwie 2.99%, gdy w r. 1927 — 3.21%, zaś w r. 1926 — 5.88%.

Suma wypłaconych świadczeń ustawowych wynosiła **zł. 20,680.480,** gdy w r. 1927 — zł. 16,055.170.

Giełda akcyjna bez zmiany.

Ruch na rynku akcyjnym bez zmiany słaby. Na wczorajszej giełdzie zanotowano również **minimalną ilość papierów.**

Poszukiwano tylko **Chodorowa** po kursie utrzymanym.

Z papierów procentowych dolarówka i premjówka **nieco słabiej.**

Płacono **Chodorów 198 zł.,** dolarówka 65.50 zł., pożyczka inwestycyjna 115 zł., Cegielski 37 zł.

Z walut dolar **nieco słabszy** w tendencji. Notowano gotówkowego dolara w prywatnych obrotach po 8.87½— 8.88 zł. Czeki dolarowe po 8.89 do 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.26, 43.37, 43.15; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.91; 35; 34.82; Praga 26.38½, 26.39, 26.45, 26.33; Szwajcarja 171.54, 171.97, 171,11; Wiedeń 125.62, 125.93, 125.31; Włochy 43.63½, 43.75, 43.52; Marka niemiecka 212.44.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 116, 117; Polski 165; Zw. Sp. Zarob. 78½; Siła i Światło 125; Węgiel 68; Lilpop 31½; Modrzejów 22½; Ostrowiec 83; Starachowice 26½.

Pożyczki: 4% premj. inwestycyjna 113¼; 5% dolarowa 65¾; 5% konwersyjna 47¾; 5% kolejowa 45; 6% dolarowa 83; 7% stabilizacyjna 91½; 10% kolejowa 102½; Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.36; Londyn 25.21⅞; Nowy Jork 5.19.87½; Belgja 72.28; Włochy 27.18; Hiszpanja 76; Holandja 208.22½; Berlin 123.85; Wiedeń 73.24; Sztokholm 139.40, Oslo 138.55; Kopenhaga 138.50; Sofja 3.76; Praga 15.38½; **Warszawa 58.30,** Budapeszt 90.77½; Białogród 9.12⅞; Ateny 6.72; Konstantynopol 2.48¾; Bukareszt 3.08; Helsingfors 13.06½, Buenos Aires 218.25.

Radio.

Sobota 10 sierpnia 1929.

Kraków (312,8) G. 15.40 Transmisja z Warszawy; komunikat gospodarczy; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Aktualja; 17.50 Transmisja z Poznania kom. P. W. K.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.55 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia"; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411,7) G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom; hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Kącik artystyczny „L. S. G." Występ Bolcia Kamińskiego, art. Teatru „Gong"; 16.36 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Pan Twardowski"; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikaty rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Odczyt z działu „Krajoznawstwo"; 20.30 Koncert popularny; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT'a; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna

Katowice (408.7) G. 16 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.; 16.26 Muzyka płyt gramofonowych; 17.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 17.50 Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Idzie żołnierz borem lasem" — Obrazy bohaterstwa polskiego z Epopei Napoleońskiej; 19.56 Sygnał czasu z Warszawy; 20.05 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Minister rumuński w Warszawie.

Warszawa, 8. 8. (PAT). Dziś o godzinie 9 rano przybył z Gdyni do Warszawy minister rumuński p. Madgearu, któremu towarzyszył w podróży p. min. przemysłu i handlu Kwiatkowski. Na dworcu głównym witali gościa rumuńskiego p. wiceminister Czapski, wyżsi urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu, M. S. Z., zastępca komisarza rządu p. Olpiński i członkowie poselstwa rumuńskiego. Po powitaniu obecni przeszli do salonu recepcyjnego na dworcu, skąd po krótkim odpoczynku p. minister Madgearu odjechał samochodem do Hotelu Europejskiego.

Nowa rata podatku majątkowego.

Ministerstwo Skarbu zarządziło w czerwcu r. b. w drodze okólnika dalszy częściowy pobór podatku majątkowego. Ustalony został sposób następujący:

Dla płatników I. grupy kontyngensowej od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej wyznaczono 1 procent od wartości majątku. Rata ta ma być zapłacona do dnia 10 grudnia b. r.

O wysokości płatnych kwot podatkowych płatnicy będą na mocy okólnika zawiadamiani pisemnie. Jak się dowiadujemy Izby i Urzędy skarbowe przystępują obecnie do wypisywania odpowiednich nakazów płatniczych.

Międzynarodowe organizacje inwalidów

zwracają uwagę świata na skutki wojny światowej.

Na ostatniem posiedzeniu C. I. A. M. A. C'u (międzynarodowego związku wojennych organizacyj inwalidzkich) w Warszawie, uchwalono szereg rezolucyj, które podajemy w streszczeniu. Zjazd uchwalił: uznać za obowiązkową kompetencję stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej i przyłączyć się do ogólnego aktu arbitrażowego Ligi Narodów. Kongres żąda, by ogólna konferencja rozbrojeniowa odbyła się w 1930 r.

Wszystkie zgrupowania należące do Ciamac'u powinny w swoich krajach zwracać baczną uwagę na podręczniki szkolne i na informacje prasowe. Muszą starać się wszelkiemi sposobami, jakie mają, obalać kłamstwa, zapobiegać nawoływaniom do nienawiści, które mogłyby przeszkodzić koniecznej współpracy narodów europejskich i umiemożliwić utrzymanie pokoju.

Zjazd wyraża sympatję mieszkańcom Ukrainy i Kaukazu, którzy obecnie znajdują się w niewoli. Celem szerzenia propagandy przeciw wojnie kongres zwraca uwagę narodów na **skutki straszliwej wojny światowej, która pochłonęła 35 miljonów ludzi.** Pozatem zjazd inwalidów uchwalił szereg rezolucyj w sprawie zaopatrzenia.

Oficerowie jugosłowiańscy w Krakowie.

Wczoraj o godz. 7.52 **przyjechała do Krakowa wycieczka oficerów armji jugosłowiańskiej w podróży po Polsce.** Ze strony armji polskiej towarzyszą wycieczce płk. dypl. Zamorski Kordjan, mjr. dypl. Krogulski Władysław i mjr. dypl. Starzyński Mieczysław. W wycieczce bierze udział dwóch generałów, dwóch pułkowników, oraz **uczniowie Szkoły Sztabu Generalnego Jugosławji.** Na peronie dworca kolejowego oczekiwali przybycia gości przedstawiciele wojskowi. Goście udali się przez udekorowany flagami polskiemi i jugosłowiańskiemi salon recepcyjny na pierwsze śniadanie do hotelu „Grand" — poczem o godzinie 9 złożyli wizytę dowódcy okręgu korpusu.

MANEWRY CZERWONEJ ARMJI.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Wielkie **manewry sowieckiej armji** odbędą się na Ukrainie **we wrześniu.**

Różne wiadomości.

Buenos Aires. 8/8 PAT. Ferencvarosi odniósł zwycięstwo nad Racing-Club w stosunku 2:0 (2:0). Ferencvarosi wraca w dniu 1. go września do Budapesztu.

Warszawa 8/8 PAT. W dniu dzisiejszym wyjeżdża zagranicę poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Hiszpanji w Warszawie Sylwio Vallin.

Warszawa 8/8 PAT. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z. S. R. R. Bogomołow odjechał na urlop.

Sofja 8/8 PAT. Dzienniki bułgarskie wyrażają zdziwienie, że bez względu na umiarkowany ton i pojednawcze stanowisko zajęte przez stronę bułgarską w odpowiedzi na notę, dotyczącą amnestji, **prasa białogrodzka w dalszym ciągu gwałtownie atakuje Bułgarję.**

Uprzywilejowane stanowisko komisji politycznej w Hadze.

Warszawa. 8 8. (Tel. wł.) „Berl. Tagblatt" w depeszy swojego korespondenta haskiego podkreśla z naciskiem, że **komisja polityczna będzie całkowicie autonomiczną i uchwały swoje będzie konferencji plenarnej tylko komunikować, gdy natomiast komisja finansowa będzie przedkładać swoje ustawy do przyjęcia przez konferencję plenarną.** Korespondent „Berl. Tagblatt'u" oświadcza, że tego rodzaju postawienie sprawy nie jest ze stanowiska niemieckiego zbyt dobre, ponieważ powstaje przytem niebezpieczeństwo, że komisja finansowa nie będzie mogła wykonać samodzielnie żadnej ostatecznej pracy i że wyniki jej prac z zagadnień czysto finansowych, mogą się stać przedmiotem targów i kompensat dla rokowań politycznych.

W komisji politycznej nie będą zasiadać przedstawiciele państw zaproszonych, a reprezentowane będą tylko państwa t. zw. „zapraszające".

„Daily Mail" donosi, że trudności jakie spiętrzyły się na konferencji haskiej, **skłoniły** Mac Donalda do wyjazdu do Hagi, co nastąpi przypuszczalnie jeszcze w końcu bież. tygodnia.

OBSADA OBU KOMISYJ.

Berlin. 8 8. (PAT.- Jak donosi prasa berlińska Niemcy reprezentowane będą w komisji politycznej przez ministra **Stresemana i Würtha,** w komisji finansowej zaś przez ministrów **Hilferdinga i Curciusa.** Francję reprezentować będzie w komisji politycznej Briand, w finansowej zaś **Cheron,** Anglję w komisji finansowej **Snowden i Graham,** w komisji politycznej **Philips i Noel Bicker.** Minister spraw zagranicznych **Henderson** będzie przewodniczącym komisji politycznej i jako taki **nie będzie posiadać głosu i będzie tylko pełnił funkcje przewodniczącego.**

BLOK ZWOLENNIKÓW PLANU YOUNGA.

Paryż, 8. 8. (PAT). „Petit Parisien" stwierdza, **iż blok zwolenników planu Younga uległ ksolidacji.** Wobec tego Snowdenowi nie pozostaje nic innego, jak tylko **przyłączenia się do tego planu,** bądź też zniszczyć całkowicie nadzieje uregulowania spraw, jakie zrodziły się w związku z powstaniem planu.

Ameryka zgłasza pretensje do odszkodowań.

Wiedeń 8/8 PAT. Wedle doniesień „United Press" z Hagi, postawi na najbliższem posiedzeniu komisji finansowej obserwator amerykański, ambasador Wilson w imieniu swego rządu **żądanie w kierunku zaspokojenia pretensyj odszkodowawczych rządu amerykańskiego, oraz obywateli amerykańskich względem Niemiec ze spłat reparacyjnych.**

W wypadku powyższym **zmniejszyłby się więc udział Francji w reparacjach z 75%, przyznanych planem Younga, na około 52%.**

DZIEŃ PRYWATNYCH ROZMÓW.

Haga, 8. 8. (PAT). Wobec tego, iż dzisiejsze posiedzenie konferencji odbędzie się dopiero popołudniu, szefowie poszczególnych delegacyj odbyli **szereg narad prywatnych.** M. in. Briand **miał rozmowę ze Stresemanem.**

Wylewy w Małopolsce.

POWÓDŹ POD STANISŁAWOWEM.

Lwów. (AW.) Ze Stanisławowa donoszą, iż we środę między godz. 17.30 a 19.30 **oberwała się nad Stanisławowem chmura. Pod wodą znalazły się niżej położone mieszkania oraz okoliczne pola.** Z pomocą ludności pospieszyła policja i straż ogniowa. Z brzegów **wystąpiły również rzeki Sołotwinka i Bystrzyca, w niektórych miejscach zalewając pola.** Plony uległy **zniszczeniu.**

Strzyżów. (AW.) Naskutek długotrwałych deszczów dziś przedpołudniem Wisłok wystąpił gwałtownie z brzegów. Stan wody osiągnął popołudniu 5 metrów powyżej poziomu normalnego. Szeroki pas okolicznych pól został zalany. Szkody ogromne.

Austrja rozpisuje pożyczkę wewnętrzną.

Wiedeń, 8. 8. (PAT). „Die Stunde" donosi, że rząd austrjacki przygotowuje na jesień **rozpisanie pożyczki wewnętrznej w wysokości 200 miljonów szylingów. Pożyczka** przeznaczona ma być na cele **inwestycyjne.**

Wiedeń. (AW.) „Die Stunde" donosi, że ministerstwo finansów zamierza w jesieni b. r. przedłożyć projekt wielkiej pożyczki zewnętrznej do wysokości 200 miljonów szylingów, przeznaczonej na bieżące potrzeby inwestycyjne. Zdaniem „Die Stunde", **szanse uzyskania i pomyślnej subskrypcji tej pożyczki na rynkach zagranicznych ostatnio znacznie się zmniejszyły z powodu, jak pisze „zbyt wzorowej aktywności Heimwehry".**

WIELKIE ZGROMADZENIE HEIMWEHRY.

Wiedeń. (AW.) Na dziś wieczór wiedeńska Heimwehra zapowiedziała **wielkie zgromadzenie publiczne przed dawnym Burgiem** cesarskim. Na żądanie władz policyjnych Heimwehra zobowiązała się **nie urządzać** żadnych ulicznych **pochodów** oraz wezwać członków, by **nie wdziewali mundurów** i nie brali ze sobą **broni.** W czasie zgromadzenia będą jedynie **przygrywać dwie orkiestry.** Równocześnie władze miejskie zażądały od przedstawicieli Heimwehry **1.500 szylingów tytułem** podatku od muzyki **w czasie zgromadzenia** i o ile suma ta nie **zostanie wpłacona,** w ostatniej chwili wydany **będzie zakaz występów orkiestrom.**

PRZĘDZALNIOM WIEDEŃSKIM NIE OPŁACA SIĘ PRODUKCJA.

Wiedeń, 8. 8. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w **austrjackim** przemyśle tkackim **panuje przesilenie.** Wiele przędzalń i zakładów tkackich **musiało ograniczyć** znacznie **swoją produkcję,** a nawet wstrzymać ją zupełnie, ponieważ ceny są tak niskie, iż zbyt **towarów możliwy jest tylko ze znacznemi stratami.**

Czy istniało biuro szpiegowskie w Wiedniu?

Zagadnienie z procesu pos. Tuki.

Wiedeń, 8. 8. (PAT). W procesie o zdradę stanu przeciwko posłowi Tuce, była mowa o **kancelarji szpiegowskiej we Wiedniu przy ul. Kulczyckiego.** Jak donosi „Neues Wiener Tagblatt" policja wiedeńska stwierdziła, że osoby, które mieszkały w owej kancelarji **nie utrzymywały żadnych stosunków z politykami czechosłowackimi.** Tajna inwigilacja owej kancelarji przez wiedeńskie organa policyjne **nie wykazała istnienia biura szpiegowskiego lub politycznego.**

NIEMIECKIE ZAPROSZENIE DLA ANGIELSKIEGO PRZEMYSŁU STALOWEGO

Wiedeń, 8. 8. (PAT.- Dzienniki donoszą z Londynu, „Daily Mail" ogłasza artykuł **przemysłowca niemieckiego Recberga,** który oświadcza się **za przystąpieniem angielskiego przemysłu ciężkiego do układu zawartego między przemysłem niemieckim a francuskim.** Angielski ciężki przemysł **nie potrafi** sam sprostać **konkurencji amerykańskiego koncernu** surowca stali, natomiast międzynarodowy związek surowca stali, do którego należą **Niemcy, Francja, Belgja i Luksemburg, mógłby wspólnie z Anglją wystąpić skutecznie przeciwko koncernowi amerykańskiemu.**

MIN. TWARDOWSKI NA P. W. K.

Poznań, 8. 8. (PAT). Od czterech dni bawi w Poznaniu minister Twardowski **przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami.** Minister Twardowski **zwiedził szczegółowo PWK.** Pobyt ministra w Poznaniu **ma charakter prywatny.**

Zagadnienia misyjne Wschodu.

na międzynarodowym Kongresie misyjnym.

Wiedeń 8/8 PAT. Na międzynarodowym Kongresie misyjnym oświadczył profesor ks. Schmidt, że misjonarze misji swoich w krajach zamorskich nie powinni identyfikować z polityką kolonjalną mocarstw. Ks. Zacharias z Bombaju omówił stosunki panujące w Indjach. Zna on je dobrze, gdyż był braminem zanim przeszedł na wiarę rzymsko-katolicką. **Hinduizm może być uratowany od upadku tylko** przez chrześcijaństwo.

Ks. Zacharias skrytykował następnie **ostro** politykę religijną rządu angielskiego w Indjach.

Ks. Thauren wskazał na rosnącą **industrjalizację** krajów azjatyckich i na **niedostateczną** ochronę polityczną tamtejszych **robotników,** zwłaszcza kobiet i dzieci.

Wykład ks. prowincjała Turowskiego zapowiedziany na dzisiaj został odłożony z powodu choroby prelegenta.

Niesforni skauci niemieccy.

Ostenda, 8. 8. (PAT). Harcerze niemieccy, którzy w ubiegłą sobotę **swojem skandalicznem zachowaniem w okolicach Neuport wywołali protesty ze strony miejscowej ludności, zostali** z polecenia władz bezpieczeństwa **odesłani do kraju pociągiem idącym do Kolonji.**

Przez zbrodnię do majątku.

Sprawca zbrodniczego wybryku aresztowany.

Wiedeń, 8. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym policja tutejsza **aresztowała zbrodniarza, który w ostatnich dniach przeciągnął w poprzek drogi na przedmieściu miedziany drut połączony z kablem o wysokiem napięciu.** Trzy osoby, które dotknęły tego drutu **zostały zabite na miejscu. Zbrodniarz jest bratem przyrodnim jednej z ofiar, która chciał w ten sposób zgładzić, aby być jedynym spadkobiercą po ojcu.**

UKŁAD Z ANGLJĄ NATRAFIA NA OPÓR NACJONALISTÓW EGIPSKICH.

Wiedeń 8/8 PAT. „United Press" donosi z Kairu, że **umiarkowane koła polityczne obawiają się, iż planowany układ angielski natrafi na opór nacjonalistów okazujących w stosunku do nowego rządu wielką rezerwę.**

Koła nacjonalistyczne zapytują, jak jest możliwem, iż rząd, który odwołał lorda Lloyda, z powodu mieszania się w egipskie sprawy rządowe, z drugiej strony **mógłby tolerować dalej istnienie obecnego regime'u w Egipcie.**

Odpowiednio do tego apeluje także pismo nacjonalistyczne „Al Siassa" do gabinetu egipskiego, aby zbadał dokładnie układ, **gdyż los Egiptu leży obecnie w rękach Egipcjan.**

WYSOKI KOMISARZ ANGLJI W EGIPCIE.

Wiedeń 8/8 PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, że **wysokim komisarzem angielskim w Egipcie został zamianowany dotychczasowy poseł angielski w Atenach sir Percy Loraine.**

Jak usunięto Kowalczyka?

Warszawa 8/8 (Tel. wł.). „A. B. C." ogłasza oświadczenie kpt. Kowalczyka, który twierdzi, że po locie Idzikowskiego postanowiono jego usunąć. P. Ademkiewicz pełnomocnik Komitetu organizującego lot, wyjechał **do Paryża,** zaangażował tam por. Kalinę, a Kowalczyka telegraficznie zawiadomił o zerwaniu umowy. **Kpt. Kowalczyk postanowił się bronić i oddał sprawę do sądu.**

ZWŁOKI Ś. P. MJR. IDZIKOWSKIEGO W DRODZE DO KRAJU.

Warszawa 8/8 (Tel. wł.). W dniu 20 b. m. zawinie do portu gdyńskiego statek **„Iskra" ze zwłokami ś. p. mjr. Idzikowskiego.**

Warszawa (AW) Statek „Iskra" przybędzie 20 b. m. a nie jak pierwotnie **zapowiadano we wrześniu. Na dzień ten wyjeżdżają do Gdyni przedstawiciele wszystkich polskich pułków lotniczych celem złożenia hołdu pamięci bohaterskiego lotnika.**

SZOFERZY WARSZAWSCY TRWAJĄ UPARCIE PRZY STRAJKU.

Warszawa 8/8 (Tel. wł.) Strajk taksówek trwał we czwartek w dalszym ciągu. Sytuacja nawet nieco się zaostrzyła.

Warszawa (AW) Ogłoszony onegdaj strajk kierowców taksówek przybiera obecnie groźniejszy charakter z powodu **ujęcia kierownictwa strajku przez elementy komunistyczne i P. P. S. lewicę.**

KOMISJA DLA BADANIA DROŻYZNY BĘDZIE ZNIESIONA.

Warszawa (AW). W kołach miarodajnych rozpatrywany jest obecnie **projekt zniesienia komisji dla badania zmian kosztów utrzymania i ogłaszania t. zw. wskaźnika drożyźniany.** Ostatnie posiedzenie tej komisji odbyło się z początkiem kwietnia b. r. Od tego czasu zebrać się ona nie mogła **z powodu stałego braku kompletu.**

SINTAIR I STEEMAN. 19

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Karol zrobił krok... cień się nie poruszył... drugi krok... trzeci... Cień stał nieruchomo Ręka Karola podniosła się dosięgając cienia. Raptem ze strasznym hałasem oderwała się dachówka i, zsuwając się z trzaskiem po dachu, upadła u nóg detektywa, rozbijając się na drobne kawałki.

W tejże chwili cień na dachu odwrócił się z błyskawiczną szybkością, wyciągnął ramię i zaaplikował policjantowi potężny cios w samą twarz.

Gregoire krzyknął chrypliwie. Miette i Artur rzucili się na pomoc. Karol stoczył się po pochyłości i zaczepił się pasem o rynnę.

Ciszę przeszywał posępny nieludzki krzyk.

W kamienicach pootwierały się okna.

Przerażeni mieszkańcy wołali o pomoc. Okna zabłyskiwały na wszystkich piętrach. Gdzieś zaskrzeczała nagle papuga, jakby ją kto żywcem ze skóry obdzierał. Buty policjantów głośno stukały po ulicach.

Na dachu cień po raz drugi wyrzucił z siebie jeszcze straszliwszy, beznadziejnie rozpaczliwy krzyk.

Z niesłychaną lekkością przesuwał się po szczycie, zrywając druty telefoniczne, wyłamując dachówki. Zdawał się fruwać po dachu, ledwie dotykając go stopami.

Po chwili obok niego ukazały się sylwetki Artura i Justyna, którzy wdrapawszy się na dach, uwolnili przedewszystkiem Karola z krytycznej sytuacji i puścili się w pogoń za tejmniczym cieniem. Policjanci byli niezwykle wygimnastykowani, lecz wydawali się ciężcy i niezgrabni w porównaniu z fantastycznym akrobatą przeskakującym teraz z domu na dom. Dobiegłszy po dachach do rogu Alei Karoliny, ciej zatrzymał się. Przez chwilę zdawał się wahać, wreszcie zbliżył się do rynny i objąwszy ją rękami z zawrotną szybkością spuścił się nadół.

Nie tak jednak szybko, aby nie mogli dobiec policjanci, którzy z dołu obserwowali jego ruchy.

Gdy cień stopami dotknął ziemi, policjanci rzucili się nań. Zrobiło się nieprawdopodobne zamieszanie, słychać było odgłosy tępych uderzeń, sapanie, jęki... za chwilę wszyscy atakujący leżeli na ziemi.

Nadbiegli inni na pomoc, lecz nieznajomy przemknął między nimi jak trąba powietrzna i zaczął uciekać co siły w nogach w kierunku placu.

Gregoire gonił za nim i wydobywszy w biegu rewolwer, zaczął strzelać, krzycząc w niebogłosy:

— Na pomoc. Trzymaj! Trzymaj.

Kule gubiły się w murach domów. Zamykano pospiesznie okna. Jakaś stłuczona szyba z niesamowitym brzękiem spadała na bruk, powiększając zamieszanie.

Detektyw doganiał już uciekającego. Z bocznych ulic wybiegali ludzie, starając się zagrodzić drogę zbiegowi. Widziano jak okrążył pomnik, stojący na środku placu.

— Trzymajcie go! — wrzeszczał Gregoire. — Jeśli wpadnie do parku, nie złapiemy go!

Za późno!

Cień zniknął za ogrodzeniem parku, tworzącego olbrzymi trójkąt między głównemi ulicami miasta.

Na progu jakiegoś domu stała podstarzała dama w barchanowej nocnej koszuli, z głową pokrytą papilotami.

Gregoire przyskoczył do niej.

— Ma pani telefon? Gdzie?

— Mam... pan...

— Gdzie?...

— Na górze... Ja zaraz...

Detektyw był już przy aparacie.

— Hallo! Hallo! Żandarmerja... prędzej... Żandarmerja? Przysłać natychmiast dwudziestu konnych!... otoczyć park przy placu Loos!... Tak... tak... Dziękuję...

Zleciał jak bomba ze schodów, potknąwszy się o damę w papilotach i rzucił się w stronę parku.

Policjant Miette dyrygował akcją. Otoczono park i bruk rozbrzmiewał tętentem kopyt końskich. Żandarmi przybyli na pomoc policji... Nowiny rozprzestrzeniały się lotem błyskawicy i już na ulicę wylegały tłumy gapiów.

Przywieziono pochodnie, reflektory, lampy elektryczne.

Oświetlono każdy kąt parku, każdy krzak....

Na próżno!...

Cień gdzieś się rozpłynął... Nieznajomy zniknął jak widmo!

Było już wpół do jedenastej, gdy zmęczony i wściekły Gregoire zrezygnował ze swoich poszukiwań.

Z policjantem pod rękę Miette doszedł do Alei Karoliny i zatrzymał się przed domem Van Coppernolle'a. Na progu stał lokaj Antoni, zażywając wieczornego chłodu. Detektyw zaczepił go.

— Pani nie śpi? — zapytał.

— Nie... Pani wyszła.

— Tak? A pan?

— Pan śpi.

— Doprawdy?

— Niech pan sam zobaczy.

— Masz rację, to będzie lepiej.

Nie krępując się bynajmniej, Gregoire wszedł do sypialni pana domu. Nocna lampka nieśmiało oświecała śpiącego, który chrapał na potęgę.

Detektyw zbliżył się do łóżka. Obudzony hałasem pan Coppernolle otworzył oczy i siadł na łóżku. Spojrzał na intruza, poznał go i mruknąwszy groźnie, ścisnął pięści... Gregoire, który miał dobrą pamięć... wolał się wycofać.

W przedpokoju natknął się na Karola, który miał całą twarz obrzękłą.

— Panie Gregoire — rzekł — Coppernolle'owie mają córkę.

— Doprawdy — zdziwił się machinalnie detektyw, myśląc o czem innem.

— Nazywa się Lucyna.

— Bardzo jestem rad.

Zapanowało parę minut ciszy.

— Karolu — krzyknął nagle Gregoire — pani Coppernolle wyszła. Rozumiesz? Wyszła z domu... Muszę wiedzieć, gdzie ona jest... Muszę znaleźć tego P. G., który...

— Wiem, gdzie jest pani Coppernolle — odezwał się Karol.

— Jakim cudem?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Kolesa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Kaczka.